

**Kuryer Poznański**  
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

**Redakcja:**  
przy ulicy św. Marcina nr. 16.

**Administracja i Ekspedycja:**  
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

# KURYER POZNAŃSKI.

**Przedpłata kwartalna**  
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austrii marek 5 (zob. Zeitungs-Preisliste p. 1894 Abtheilung II. t. Nr. 57.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.

**Cena ogłoszeń**  
wynosi 15 fenigów od drobnego siedmioliterowego wiersza. — Reklamy po 80 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

## AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchman i Frenkler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse, w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardsie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurichu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hall n. S., Hanowerze, Genewie, Kamieniu (Chemnitz), Kolo. i, Lubeca, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 6 czerwca.

### Z bieżącej chwili.

Ministerstwo włoskie podało się do dymisji, ponieważ wniosek Crispiego został przyjęty na poniedziałkowym posiedzeniu tylko 11 głosami większości. Wniosek ten brzmi następująco:

„Pragnąc oznaczyć z góry oszczędności, które mają być uzyskane przez ograniczenie ogólnych wydatków, poleca Izba komisji, złożonej z 18 deputowanych, aby pod koniec bieżącego miesiąca wypracowała projekt ustawy o reformie służby publicznej przez uproszczenie administracji państwowej i przeprowadzenie wszelkich możliwych oszczędności w wydatkach budżetowych, — i w tym celu postanawia odroczyć do tego czasu rozprawę nad projektami reformy finansowej“.

Gabinet otrzymał bądź co bądź większość; jeśli zatem poda się do dymisji, to prawdopodobnie w obawie, że skromna ta większość rozwiązała się przy dalszych obradach. Innych powodów do ustąpienia, o ile nam wiadomo, Crispi nie mógł.

Na wczorajszym posiedzeniu Izby Crispi oznajmił o ustąpieniu gabinetu. Wiadomość ta zrobiła silne wrażenie. Co teraz nastąpi, trudno przewidzieć. Prawdopodobnie Crispi podejmie się utworzenia nowego gabinetu, lub parlament zostanie rozwiązany. Wszakże ostatnią ewentualnością groził już kilkakrotnie Crispi, gdy opozycja napadała na rząd i jego projekty, mające Włochy wyprowadzić ze smutnego stanu finansowego. W każdym razie przesilenie obecne pogorszy sytuację.

Nowy prezes ministrów bułgarskich, Stoilow, wystosował do prefekta okólnik, w którym oświadcza, że rząd będzie się w sposób rygorystyczny trzymał ustaw i konstytucji; żąda od swych urzędników podobnego postępowania, punktualnego i rozumnego wypełniania obowiązków urzędowych, bezstronności w obec wszystkich obywateli. Przeciwko tym, którzy zaczepiają obywateli, lub ich wolność ograniczają usiłują, nakazuje Stoilow surowo wystąpić. Prefekci mają urzędnikom policyjnym i administracyjnym przypomnieć, że są w służbie wolnego państwa i że ich obowiązkiem jest strzeżenie ustaw, spokoju i porządku. Urzędnicy powinni być dla ludności użytecznymi.

Prasa sprzyjająca obecnemu rządowi, napada w dalszym ciągu na Stambulowa w niegodny sposób. „Swobodne Słowo“, organ gabinetu, pisze pomiędzy innymi, że Stambulow upadł pod ciężarem własnych grzechów. Jego gwałtowny naród bułgarski znieść już dłużej nie mógł. Podał się on pozornie do dymisji, a w rzeczywistości chciał, aby ją książę nie przyjął. Ale nie udało mu się ta komedia i podczas gdy rękę wyciągał po dyktaturę, upadek jego został przypięcztowany. — Prasa byłego rządu podjęła także walkę przeciwko nowemu gabinetowi. „Swobodna“, dawniejszy organ Stambulowa, wysłała znowu i wróży Bułgarii ciężkie dni. Zmiana rządu — pisze ona — wykaże się niebawem jako wielki błąd.

Na wczorajszym posiedzeniu francuskiej Izby deputowanych przyszedło do burzliwych obrad, których ewentualne następstwa budzą powszechną ciekawość. Wedle depeszy paryskiej deputowany Paschal Grousset interpelował rząd z powodu ogłoszonego interwju „generała X“, ogłoszonego przed kilkunastu dniami w „Figarze“. Interpelant twierdzi mimo rządów zaprzeczenia, że autorem interwju „Figara“ jest w istocie pewien komendant armii. Zna on nazwisko tego generała, którego zresztą nie trudno znaleźć, ponieważ Francja ma tylko czterech komendantów armii. Mówca cytował rozmaite, analogiczne z artykułem „Figara“ wywody, które przed trzema laty zostały ogłoszone po wielkich zwycięstwach wojskowych i wedle mniemania Grousseta, były pisane przez tego samego generała. W końcu zawołał Grousset wśród ogólnego wzburzenia: „Chodzi teraz o to, czy minister wojny jest zdecydowany wytoczyć śledztwo temu generałowi lub mnie; ja jestem gotów każdej chwili stanąć przed sądem. (Okrzyki: nazwisko wymienić!)

Minister wojny odpowiedział, że cały charakter generałów francuskich tworzy najskrajniejszy kontrast zniechęcenia, którego wpływem był artykuł „Figara“. Takie zarzuty, jak deputowanego Gousseta, odbierają ludności zaufanie do armii, rozbrajają armię francuską wobec innych mocarstw, które coraz silniej się zbroją. — Grousset twierdzi, że autor artykułu rzeczony, generał Gallifet jest takim samym, jakim był pod Sedanem, i żąda, aby był stawiony przed sądem.

Ostatecznie Izba przyjęła 408 głosami przeciwko 37 głosom rezolucją Sanzeta, potępiającą artykuł „Figara“, i wyraziła jednogłośnie zaufanie swoje dla armii i jej przywódców.

\* **Telegraficzne** biuro Wolffa donosi z Petersburga, że dziennik urzędowy ogłasza nominację pana Izwolskiego na ministra-rezydenta przy Stolicy Apostolskiej.

## MOWA Najprzew. X. Arcypasterza

wypowiedziana na Wiecu katolickim w dniu 4 b. m.

Nie dla zabawy i wesela, lecz dla sprawy poważnej i świętej widzę tu zgromadzone tak licznie wszystkie stany. Nie mogę się oprzeć sercu mojemu, aby dzisiaj ponownie nie wyrazić mej radości wraz z podzięką Bogu, że w sercach owieczek, mej pieczy powierzonych, ten św. wiary płomień tak jasno płonie. Bo nie dla czego innego zgromadziliśmy się tutaj, jak dla wzmożenia się, wprawienia i pouczenia się do skutecznej obrony wiary naszej świętej.

Mówi i pisze się wiele o niebezpieczeństwie nam grożącym, o potęgach, które minują fundamenta starego świata, aby na ich gruzach nowy zbudować porządek społeczny. Tak się atoli już z tem oswojono, że ludzie przestają pamiętać o wielkości tego niebezpieczeństwa, że wobec niego zakładają ręce i czekają obojętnie na to, co przyjdzie. Zupełnie tak samo, jak się to już raz działo za czasu, kiedy Noe budował arkę, a budował tak długo, aby ludzie mieli czas do naprawy. Aż wreszcie otworzyły się śluzy niebieskie, aż we falach potopu pogrążyli się wszyscy okrom tych, którzy w Arce Noego znaleźli schronienie. Że wielkie niebezpieczeństwo dziś światu zagraża, zgadzają się wszyscy. Dla tego należy się zabrać zawczasu do poważnej pracy, aby wzmożnić i rozszerzyć Arkę Noego, którą Chrystus zbudował, a w której dla wszystkich znajduje się pomieszczenie, schronienie dla dla wszystkich pierwiastków życia i szczęścia ludzkości.

I to jest cel naszego dzisiejszego zgromadzenia.

Gdy rozważymy znaki czasu, nie ujdzie naszej uwagi, że walka rozpoczęła się już na dobre i to walka o najwyższe cele ludzkości. W niej nie o to tylko chodzi, czy *interes chleba* ma być najwyższym obowiązkiem i prawem, czy przed nim ma ustępować miłość braci, ojczyzny, wszystko, cośmy dotąd czcili jako cnotę, jako poświęcenie, — ale tu się rozgrywa pytanie, czy ostatecznym celem naszym ma być niebo, czy ziemia, czy panować ma ciało nad duchem, a w ostatecznym wyniku czy Bóg, czyli jego wróg odwieczny ma panować nad światem.

Rozbrzmiewa więc dziś hasło to samo, które po raz pierwszy się podniosło, kiedy pycha pierwszych aniołów wypowiedziała posłuszeństwo Bogu i otworzyła one przepaści tajemnicze, z których zły płynie na świat w dziejów toku. Coraz bardziej też dzisiaj się kształtują i zarysowują w tej walce światowej dwie potęgi: jedna Boża, i ta druga straszna, ciemna, którą tego świata księciem Chrystus mianując, określił ten równocześnie jej cel, zamykający się w używaniu tylko świata. Ale my wiemy, gdzie cel nasz właściwy, jedynie prawdziwy. Celem naszym jest Ten, który sam powiedział: „*Jam jest Alfa i Omega, pierwszy i ostatni początkiem i końcem wszystkiego*“. My wiemy, że nie tylko tu mamy pracować, a mamy pracować owszem wszystkimi siłami dla zdobycia i utrzymania dobrobytu ziemskiego, ale żeśmy dziećmi Bożemi, przeznaczonemi do Niebios, że mamy być nie tylko dobrymi ziemskimi obywatelami, ale w przyszłości obywatelami także owej wielkiej Civitas Dei, państwa niebieskiego. Wiedząc i znając to święte przeznaczenie nasze, winniśmy nie tylko sami trzymać się Arki Bożej mocno, ale nadto pracować nad ocaleniem tych, których ciągną w potoki odmetu, spąć musimy sznurki, ażeby przed niemi się bronili.

Potęgi wywrotu żądają się „*mądrością i chytrą synów tego świata*“. Idą naprzód strategicznie. Nie odsłaniają od razu swojego celu. Ażeby zwyciężyć, wpraw muszą wyrwać ze serca ludzkiego wiare, która nam wyższe wskazuje cele, wznioślejsze nakłada obowiązki, która uczy poświęcenia dla narodu, ojczyzny, która uczy kochać nie zwierzęce używanie, ale to, co jest duchowe, co jest piękne i dobre.

Kiedy przeszłego roku byłem u grobu świętego Franciszka z Asyżu w towarzystwie jednego z jego synów, który po nim odziedziczył jego gorące serce, widziałem świątynię pustą i lud na miejscu tak nam świętem i drogim obojętnym.

I pytałem go: Ojcze, gdzie tego przyczyna? *Kiedyśmy spali* — odpowiedział — przyszedł duch ciemności i posiał kłokol, który teraz tak bujnie wschodzi. — Badałem dalej upadku ducha pobożności Włoch, towarzyszył mój tłumaczył je i wykazał przebiegłą strategię, jaką się we Włoszech posługując nieprzyjacieli, doprowadził do tak strasznego upadku wiary wielkiej części włoskiej ludności. Na początku nie występowało tam przeciwko Bogu jawnie, lecz uczono lud bliźni przeciwko wszystkiemu, co najświętsze oswajano z najbrzydszemi wyrazami w tym kierunku nawet dzieci szkolne, a gdy lud się z tem oswoił poczęto wynajdować na zakonników, na księży rozmaite potwarze, nie szczedzono samego Ojca św., aż wreszcie już bez ogródki poczęto wydzierać wiarę w Boga i nieśmiertelność duszy. Tak stopniowo duch ciemności zdołał wyrugować wiarę w Boga, w nieśmiertelność duszy.

To się powtarza wszędzie, gdzie ta walka się toczy, tylko z różnemi odcieniami i z różnemi odmianami.

Gdziekolwiek wolność Kościoła poczynają kępować prawami i gdziekolwiek wpływ jego tamują, lub gdzie podkopują powagę, zaufanie do Biskupów i kapłanów, gdzie serca pierwszych starają się od nich odrywać, znakiem, że pracuje tam już duch ciemności, że rozpoczęła walka przeciwko Kościołowi, w której biorą udział uwiedzeni bezwiednie jedni, inni ze samowiedzą swą przewrotności. Gdziekolwiek zaczynają wołać, że wiara winna się zamknąć w murach Kościoła, że nie wolno Kościołowi się starać, aby jego zasady i prawdy znalazły zastosowanie w życiu publicznym i społecznym: to głos ducha ciemności. Najwyższy nauczyciel prawdy, Leon XIII, w tym względzie Encyklikami swojemi ze snu budzi ludzi dobrej woli.

Wy, Synowie moi, którym Bóg polecił przednią straż obrony wiary św. tu na wschodzie, nie usniecie na tych czatach. Nie pozwolimy sobie wydrzeć tego skarbu ani przemocą, ani podstępem, wiemy bowiem, że w tym skarbie wiary wszystko dla nas się mieści, że Kościół jest tą Arką Noego, w której ocalić i uratować możemy wszystkie nasze świętości. Dla tego nie będziemy obowiązków religijnych naszych zamykać jedynie we własnym kole rodzinnym, nie będziemy obojętni na zwodzonych i ginących braci, nie będziemy spać, ale będziemy czuwać, aby nieprzyjacieli nie zasiał kłokolu na niwach naszych.

Mam nadzieję, że synowie narodu, który przez tyle wieków pozostał wiernym krzyżowi, nie będą ostatni w czuwaniu przy pracy nad obroną najświętszych dóbr naszych, pamiętni tego, że wszystko, co wielkie jest w naszych dziejach, wynikło z wiary, wzrosło z wiary, jak najpiękniejsze czyny, największe postacie dziejowe czy bohaterów, czy mocarzy ducha aż do ostatnich dni naszych. My ich sztandaru nie opuścimy. Odwieś nas od obrony jego nie zdoła żadna pokusa, żadne kłamstwo, żadne zwodnicze dni naszych hasło, albowiem wiemy, że tylko Chrystus jest fundamentem, na którym buduje się szczęście ludzi, narodów i świata całego. Jak Ojcowie nasi, tak i my wyznajemy głośno, jawnie, i dzisiaj w tem zgromadzeniu, że „nie znamy innego zbawienia, krom tego, które jest w Imieniu Jezusa Chrystusa.“

Prawdy wiary zastosowane w życiu jedynie zabezpieczyć mogą ludzkości jej szczęście, jej spokój doczesny — zabezpieczyć to, co jej zbawieniem zwiemy, panowanie Królestwa Bożego na ziemi i w duszy i w życiu narodów, urzeczywistnić jedynie zdołają. Aby tego nie dopuścić, usiłuje duch przewrotu siać uprzedzenia, nienawiść do Kościoła, walczą nieprawdą, jakoby się Kościół sprzeciwiał uprawnionemu doczesnemu szczęściu ludzkości, jej pragnieniom uprawnionym, jakoby był wrogiem postępu, wolności, bratniej równości. A jednak Kościół jest matką prawdziwego postępu, wolności i braterstwa. I trzeba umyślnie sobie zakrywać oczy na dzieje świata, aby tego nie uznać. Postęp i to w nieskończoność, postęp to nie tylko w duchowym, ale i w moralnym i społecznym kierunku, to hasło chrześcijańskie.

Bóg sam nas nie tylko wzywa, ale daje środki i łaski, abyśmy się starali stać podobnym Najwyższej Istocie, Najwyższej Mądrości, Jemu Samemu. Każde rozszerzenie wiedzy i nauki naszej

do tego szczeblem, dążenie do tego w tej myśli: cnotą i zasługą. Zaniedbanie talentów, lenistwo grzechem. Nauka i wiedza, gdy takie znajduje pobudki i taki ma cel w nauce wiary naszej świętej, czyż Kościół tamuje ten postęp ducha? To „*ascende superius*“ na drogach ducha ludzkości było najsilniejszą sprężyną dzieł najpiękniejszych i największych.

A w moralnym porządku czyliż wiara chrześcijańska nie stała się źródłem postępu w cnotie takiego, jakiego świat pogański nawet nie znał? Ież to razy trzeba nam rzucać zasłonę w dziejach na to, jak w narodach niby oświeconych występki najbrzydsze mogły się jako uprawnione na widowni rozpościerać. A jakież obraz przedstawiają pod tym względem ludy i dzisiaj, do których nie dotarło światło wiary!

Czyż Kościół nie starał się też w porządku społecznym, aby narody postępowały podług praw rozwoju przez Boga w naturze złożonych, do coraz większej doskonałości, do coraz większego dobrobytu. To jedno słowo: „*mituj bliźniego, jak siebie samego*“, ileż cudownej przemiany dokonało i dokonuje na świecie. Jakąż nieustającą i rzewną a mądrą troskę rozwija tu przed oczami naszymi Ojciec św. Leon XIII? I ja też korzystam chętnie z chwili tej, aby z głębi serca podziękować tym wszystkim, którzy w pracy społecznej celem podniesienia dobrobytu czynny biorą udział w Moich dycepcjach, czy to w Kółkach włościańskich celem podniesienia włościańskiego stanu, czy w stowarzyszeniach czeladzi i przemysłowych towarzystwach na fundament wiary opartych, czy w spółkach, popierających mieszczański stan, czy w Towarzystwie świętego Wincentego, świętego Izidora, wstrzeźliwości „*Jutrzenki*“, czy w wszystkich innych bractwach i stowarzyszeniach, które po chrześcijańsku popierają i wykonują zadanie społeczne najskuteczniej. Błogosławię w tej chwili wszystkim z głębi wdzięcznego serca i stwierdzam, że służąc sprawie postępu społecznego w taki sposób, sprawie Bożej służą.

Nieprawdą też jest, aby Kościół był nieprzyjacielem wolności; przeciwnie „*ubi spiritus Dei, ibi libertas*“ jak Paweł św. powiada, gdzie Duch Boży, tam wolność, a gdzie Duch Boży, jeżeli nie w Kościele? Bóg człowiekowi wolną wolę pozostawił, ona warunkiem wartości uczynków, warunkiem cnoty. Bóg zaś, gdy wolność woli zagwarantował człowiekowi, dał tem samem prawo do *wolności osobistej*. Cóż się dzieje z ludzkością tam, gdzie Chrystus nie zapalił pochodni wolności, gdzie niewolnictwo starego świata, a losy afrykańskich murzynów wołają o tem głośno do serc naszych. Chrześcijaństwo dopiero obaliło zasady niewolnictwa, na tron namiestników Chrystusowych w Rzymie wprowadza niewolników. Kto zaś wolność wiary swojej ceni, kto ją umiłował, ten też będzie umiał cenić *inną* wolność. I tak jak Cezaropapizm, tak samo i socyalizm jest wrogiem wolności ludów.

Jak i tej wolności bronił Kościół w obec mocarzy tego świata, mówią o tem dzieje dostatecznie.

Któż zaś proklamował najwyraźniej równość i braterstwo? Czy francuzka rewolucja, która każdego pod topór katowski posyłała, który się jej poddać nie chciał i krwią miliona swoich synów ziemię zbroczyła? Chrystus Pan a nie kto inny proklamował równość i braterstwo ludzi i ludów. Wszystkich bowiem powołał porówno do zbawienia i Żydów i Greków i Rzymian, ale proklamował równość tylko taką, jaka odpowiada naturze ludzkiej w jej różnorodnych objawach. Tak jak nie ma dwóch równych sobie ludzi, dwóch równych listków w naturze, tak też *nie może być absolutnej* równości, jak nie może i nie powinno być absolutnej nierówności. Kto ze zasady wyłącza pewną klasę ludzi od praw, kto dzieli ludzi na niewolników i wolnych, tak jak to czyniło pogaństwo, sprzeciwia się kardynalnemu prawu, które Chrystus wniósł na świat, że wszyscy ludzie są dziećmi Boga i dziedzicami Nieba. W kościele nie ma innych skarbów łask dla ubogich jak dla bogatych, dla wielkich i dla małych, przed sądem Bożym nie będzie też względu żadnego na osobę, ale absolutnej równości i w kościele nie ma. Jest bowiem w porządku Bożym na ziemi innym stan duchowny, innym stan

świecki, innym zaś zakonnym. Rozmaite też płyną źródła łask Bożych dla jednych i drugich, dla pojedynczych potrzeb i powołań.

Jeśli z woli Bożej w porządku Bożym obok równości jest nierówność, tém bardziej obok równości objawia się i objawiać będzie do końca wieków nierówność i w stosunkach doczesnych, państwowych, społecznych. Ale nad różnicami narodów i języków, panujących i poddanych, własności i mienia, talentów, nad pojedynczymi stanów różnicą góruje jedno wielkie, święte potężne uczucie, które zdoła wszystkie różnice zrównać i zbliżyć, wszystkich zjednoczyć, wszystkich zespolić, uczucie, które stanowi treść naszej wiary, miłość bliźniego dla miłości Boga.

Gdybyśmy wszyscy tem uczuciem się przejęli, nie było by też dzisiaj tak palącej kwestii społecznej, dla której drży ziemia pod naszymi stopami, nie płakaliby ludzie, ani ludy jedne na drugich.

W tem uczuciu najsilniejszy cement dla każdego społeczeństwa i narodu. Im więcej tego uczucia brak, tem bliższy rozkład, tem bliższa chwila, w której wobec burzy rozbitcie w atomy nastąpić może. Niezgodą, bratnią walką, rozdzieraniem własnego gniazda, samolubstwem, pogardą i nieuznawaniem powagi i władzy, rozprężeniem wewnętrznym zginął świat stary. W tem przedburzu dziejowem biada nam, jeżeli za winy ojców nie zaprawimy się w cnotach, grzechom tym przeciwnych. Jeżeli nie nauczymy się zwalczać samolubstwo i pychę, jeśli anachia jako hasło szerzyć się pocznie, jak niegdys w narodzie. Do was też ukochani synowie Moi w tej chwili ręce wyciągam, wszystkich połączam, pragnę bez różnicy i stanów i stanowiska, najpierw do miłości Pana Jezusa, wszystkich w tem wielkiem ognisku miłości zjednoczyć pragnę w miłości wzajemnej serce Moje Arcypasterskie, bo w takim tylko zjednoczeniu, w takim tylko świętym ogniu serca nasze wzmocnią się jak stal i zdolają się oprzeć wszystkim nawałnicom i wszystkim pokusom czasu. O to prosim Pana Boga w Ofierze Mszy św. szczególnie, ale o to proszę i codziennie dla ukochanych owieczek Moich, albowiem tylko miłość wszystko zwycięży.

Benedicat vos †.

## Walny wiec katolicki w Poznaniu.

### Trzeci dzień obrad.

Poznań, dnia 5 czerwca.

O przemówieniach przedpołudniowych: *dr. Wł. Kozłowski* („O wpływie i znaczeniu prasy“) i *X. kan. Kubowicza* wspomnieliśmy już wczoraj, dzisiaj powtórzymy chyba, że obydwa szanowni mówcy umieli w wysokim stopniu zająć uwagę tłumnie zebranych uczestników wieca, czego najlepszym dowodem były liczne oklaski, któremi nie tylko przy końcu podziękowano im za wymowne słowa, ale któremi co chwila przerywano żywiej akcentowane myśli.

Po południu przemawiał p. *Józef Mycielski* z Kobyłkopolu na temat „O potrzebie manifestowania uczuć katolickich w życiu naszym“, zyskał powszechne oklaski mową jedyną i zącą, świadczącą o gorącym przekonaniu katolickim mówcy.

*X. szambelan Jaskulski* z Biedzrowa mową swoją „o wychodźstwie“ wywołał ogromny entuzjazm, który pozwolił szanownemu mówcy bez znużenia słuchaczy wyczerpać zupełnie nader obfity materiał.

Wczorajsze popołudniowe zebranie zakończyło przemówienie *X. dr. J. Surzyńskiego*, który przed dwoma dniami powróciwszy z pobożnej pielgrzymki do Ziemi św., dał zebrany krótki, ale zajmujący obraz tej podróży.

Wieczorem w poniedziałek ogród zoologiczny przedstawiał niezwykły widok. — Koncert zgromadził w nim takie tłumy publiczności (tak uczestników wieca, jak i miejscowej, polskiej i niemieckiej), że się przebieć przez nie było trudno. W poniedziałek przepyszne oświetlenie ogrodu (mianowicie znaney altany w północno-zachodnim kierunku ogrodu) we wtorek wspaniałe ognie sztuczne były atrakcją dla widzów. Koncerta obydwu wypadły bardzo dobrze. Porządek był wzorowy.

Przemówienie prof. *dr. Wicherkiewicza* na wydziale kat. niemieckich wieca brzmi, jak następuje:

Szczególnym to dla mnie zaszczytem i szczególnie napełnia mnie zadowoleniem to, że z polecenia i w imieniu komitetu wiec urządzającego danem mi jest powitać Was tutaj, szanowni Panowie. Oznacza to z całego serca, dziękuję Panom przedewszystkiem w imieniu komitetu, że uczyniliście zadość naszemu życzeniu, byście wzięli udział w II wiecu katolickich polskich i zebraliście się tutaj w wspólnej pracy nad dobrem naszego świętego Kościoła i nad rozwiązaniem zagadnień społecznych. Okazałicie M. P. przez to, że gdzie się dąży do wyższych celów, tam nie stanowi różnica języka uczestników przeszkody w porozumieniu się, że możemy, czy jesteśmy Polakami, czy Niemcami, porozumieć się i musimy stawić czoło wspólnemu wrogowi, aby broń wspólnych interesów. Wyżej ponad wszelką nienawiść partyjną, powinniśmy, my, katolicy dążyć do tego, by się przyczyniali przy każdej sposobności do chrześcijańskiego zbratania się ludów. Przez to usunęłyby się z widowni świata niejedną niesprawiedliwość.

Niech to sprawi Bóg i pobłogosławi Waszją pracę!

Na wczorajszym posiedzeniu odczytano następujące telegramy:

Kraków, 4 czerwca. Ubolewając nad tem, że osobiście nie mógł stanąć, przesyłam wiczącym braciom Wielkopolaninom serdeczne szczęście Boże,

życząc obfitych owoców zbożnej pracy w obronie najświętszej po ojcach spuścizny.

X. prałat Chotkowski.

Kraków, 4 czerwca. Krakowska Rada wyższa Towarzystwa św. Wincentego a Paulo przesyła uczestnikom wieca w Poznaniu pozdrowienie, życząc błogosławieństwa Bożego Waszym pracom.

Witold Zelechowski, Marian Bartyński. Wiedeń, 4 czerwca. Najbogatszych owoców pracy Waszjej pod opieką Bożą spełnianej życzą Wam od siebie i innych, wysłanych do austriackiej rady państwa:

X. Klun, kanonik Lublański. X. Gregorec, kanonik, proboszcz lewantyński. Gregorcic, profesor z Gorycy. Lubocznik, radca lublański. Gasser, notaryusz tyrolski. Labergoj, obywatel tergesteński. Józef Glinkiewicz.

Magdeburg-Neustadt, 5 czerwca. Serdecznie szczęście Boże zaszleją wiewowi rodacy na obczyźnie w Magdeburgu.

Zarząd Towarzystwa św. Jena Nepomucena.

Karlsbad, 5 czerwca. Nie mogąc z powodu kuracji w Karlsbadzie stawić się osobiście, łączę się duchem i sercem z uczestnikami wieca. Szczęść Boże obradom i daj plon obfity.

Antoni Kalkstein z Plaskowes.

Lewice, 4 czerwca. Nie mogąc dla zdrowia osobiście przybyć, myślą i sercem łączę się z szanownymi wiewownikami.

Haza-Radic.

Wrocław, 4 czerwca. Wiewowi katolików polskich pozwalam sobie przesłać gorące życzenia jak najpomysłniejszego przebiegu i oświadczam, że biorę w nim serdeczny udział.

Dr. Porsch, poseł do sejmiku pruskiego.

Pelplin, 4 czerwca. Skutku błogiego obrad życzy, zaszlejąc serdeczne „Szczęść Boże“.

Tow. czeladzi katolickiej w Pelplinie. Styczyński, prezes.

Opole, 4 czerwca. Bóg z wami w obradach nad naszą wspólną sprawą katolicką.

Opolanie, Tow. polsko-katolickie i redakcja „Gazety Opolskiej“.

Koźy, 5 czerwca. Braciom obradującym przesyła gorące życzenia świętego przebiegu wieca i błogich skutków

X. Łabaj, były sekretarz komitetu wieca katolickiego w Krakowie.

## Z sekcji.

### Sekcja kościelna.

Sroda 9—11 przed południem.

X. dr. Lewicki zagaja posiedzenie i prosi p. hr. *Marcelego Zóttowskiego* o wygłoszenie odczytu „O obronie interesów katolickich na wydziałach i sejmikach powiatowych“.

Odczyt ten brzmi jak następuje:

„Jako społeczeństwo katolickie podlegające władzom protestanckim, bezustannie mamy do walczenia z uprzedzeniami, złą wolą, a nawet z bynajmniej nie dwuznaczną tendencją władz, protestanckich kraju, zmniejszania lub usuwania charakteru kościelnego w instytucjach dobroczynnych tak powiatowych jak prowincjonalnych, lekceważenia wreszcie nieraz autonomii kościelnej bez względu na nasze przekonania i uczucia.

Dowodu powyższego twierdzenia szukać dalej nie potrzebujemy, jak w usunięciu z kraju zakonów, a tylokrotnie w odjęciu swobodnego wykonywania swego powołania, dobroczynności oddanych zakonów żeńskich.

W oddziaływaniu tych tendencji, jedyne przerwy jakie spostrzegamy możemy są wojny, gdzie pomoc Sióstr Miłosierdzia pożądana, otwiera im swobodną pracę bez narażenia na przykrości i ograniczenia, z jakimi w czasach pokoju tylokrotnie się spotykają.

Protestantyzm, nie będąc wyznaniem pozytywnym, lecz Negacyą katolicyzmu, nie wyrzecz się z pewnością nigdy tej walki podjazdowej, z którą codziennie się spotykamy. Nam więc nie pozostaje jak, bez względu na trudności i przykrości z tem połączone, walce tej stawiać czoło i bronić interesów katolickich zawsze i wszędzie.

Sposobności do tego mamy niestety aż nadto nawet w zakresie prac naszych powiatowych, a zwłaszcza gdy chodzi o lazarety, ochronki dla dzieci, wychowanie sierot, subwencje instytucji dobroczynnych.

Zaniedbując obowiązków naszych w tych sprawach, dojdziemy bardzo prędko i bardzo łatwo do zupełnego wyrugowania, a przynajmniej zgubnego ograniczenia wpływu religii na całem tem polu.

Pozbawieni dzisiaj radców i inspektorów szkolnych katolików, spotkamy się wkrótce z absolutną przewagą protestantów, a nawet i żydów w zakładach dobroczynnych i posadach powiatowych.

Dla ilustracji przytaczam, że w Sremie po śmierci dr. Powidzkiego landrat, pomijając kuratorium powiatowe, wyznaczył dr. Erlicha, żyda, lekarzem lazaretu i zdziwił się, gdy sejmik powiatowy przeciwko temu zaprotestował.

U mnie w większości *Wielkie Strzelce* zjechał fizyk powiatowy Zyd z drugim kolegą Zydem i sędzią Zydem, celem obdukcji trupa na cmentarzu parafialnym i to bez wszelkiego uprzedzenia miejscowego proboszcza, którego w domu nie zastawszy, przystąpił bez wszystkich do rozkopania grobu.

Ograniczam się do tych dwóch przykładów, nie wątpiąc ani na chwilę, że z grona obecnych odczytuję się niejedną podobnych przykładów więcej.

Cel mój osiągnę, jeżeli dzisiaj wśród innych uchwał zapadnie także odpowiadająca okolicznościom wyżej nacechowaną, a proponuję następującą:

„Obowiązkiem naszym, jako katolików, jest starać się o utrzymanie i zachowanie charakteru katolickiego we wszystkich instytucjach dobroczynnych, dotyczących wychowania dzieci i opieki nad chorymi, a w obec tego uprasza się wszystkich wpływ mających na uchwały sejmików i wydziałów powiatowych, by wszędzie, gdzie kompetencja ich sięga, gorliwie tego przestrzegali.“

Zdaniem mojem, obowiązek przestrzegania zasady, wypływającej z powyższej rezolucji, sięgać powinien tak daleko, że mający wpływ na postano-

wienia władz odnośnych, pilnie baczyć powinni, by w dobrej chęci przysporzenia zakładów dobroczynnych, uchwałą swoją nie przyczyniali się choćby pośrednio do zmniejszenia wpływu religii katolickiej, a tem bardziej do zwiększenia pola działalności protestantyzmu lub bezwyznaniowości.

Podnoszę to, gdyż nieraz zdarza się, że stajemy w trudnych warunkach przy głosowaniu, narażając się na możliwy zarzut czy to braku humanitarnych uczuć lub nietolerancji.

W okolicznościach takich nie pozostaje nam jednak nic innego, jak być przebiegłymi jak węże, a zdala wietrzyciem przebiegłość nieprzyjaciela, kryjącego pod płaszczem humanitarnych celów, antykatolickie dążności.

Nie tajmy w tych razach bezwzględnej podejrzliwości i nie lękajmy się zarzutu nietolerancji. Każdy z nas, pragnący z głębi serca utrzymać charakter katolicki naszego społeczeństwa, ma bezwzględny obowiązek na stosunki swe z władzami, występować w tych razach śmiało i nie dwuznacznie.

Stać się to powinno świętą regułą w przyszłości i uchronić nas raz na zawsze od przykrych wypadków, w których zapoznanie tych obowiązków ze strony katolików umożliwiło władzom postępowanie dla interesów naszych katolickich wprost zgubne.

Odczyt zainteresował zgromadzenie bardzo, zwłaszcza, gdy prelegent przytaczał poszczególne przypadki krzywd dziejących się nam.

X. Syra donosi, że w jego parafii zdarzył się przypadek, iż bez jego pozwolenia rozkopywano groby na cmentarzu. Zaprotestował przeciw temu i miał tyle pociechy, że w przyszłości już go nie ignorowano. Poleca X. Syra, aby nie ustępowano z bojaźni, ale odważnie broniono praw swoich i Kościoła.

P. Adam Zóttowski donosi, że w jego włości odkopano trupa i sekcyja odbyła się w niedzielę o godzinie 1/211 przed obiadem i zarekwirowano 15 ludzi. Jak się to zgadza z prawem o święceniu niedziel?

X. dr. Lewicki poleca p. Zóttowskiemu poskarżyć się u prokuratora.

X. Syra proponuje, aby Xięża, niemający własności ziemskiej, nabyli choćby kilka mórg, by mieć głos w gminie i powiecie.

P. *Szaniecki* z Nawry twierdzi, że krzywdy, dziejące się nam, z naszej własnej nam się dzieją wina, bo się albo nie umiemy, albo nie chcemy bronić. Radzi przechodzić wszystkie instancje, by nadużycia ustały.

Rezolucja:

„Obowiązkiem naszym, jako katolików, jest starać się o utrzymanie i zachowanie charakteru katolickiego we wszystkich instytucjach dobroczynnych, dotyczących wychowania dzieci i opieki nad chorymi, a w obec tego uprasza się wszystkich, wpływ mających na uchwały sejmików i wydziałów powiatowych, by wszędzie, gdzie kompetencja ich sięga, gorliwie tego przestrzegali.“

X. dr. Lewicki oddaje głos X. dr. *Sypniewskiemu*, który przedstawia w wykładzie jasnym potrzebę szerzenia „Echa“ i wspierania hr. Ledóchowskiej w jej dziele.

Uchwalono następującą rezolucję: Wiew katolicko-polski w Poznaniu zechce uchwalić:

1) pismo miesięczne „Echo z Afryki“, które wychodzi w Krakowie i rocznie i markę 20 fen. kosztuje i interes dla Afryki u ludu rozbudził, poleca się wszystkim katolikom jak najgoręcej do abonowania i rozszerzania.

2) Założona przez pannę hr. Maryę Teresę Ledóchowską, a przez najwyższą władzę kościelną potwierdzoną solidaryca pod wezwaniem świętego Piotra Klawera, poleció życzliwości naszego społeczeństwa, a mianowicie zachęcać osoby, mające zrozumienie dla świętej sprawy misyjnej w Afryce, aby się połączyły zechcą z panną hrabianką Ledóchowską, jako uczestniczką solidarycy, której siedziba jest Kraków, ulica Staro-Wiślna 7.

Poczem miał odczyt p. dr. *Mizerski* „o pojedynkach“. Potępia takowe i proponuje załatwienie spraw honorowych przez sądy honorowe, któreby stały pod opieką rządu, a fungowały pod przewodnictwem urzędnika sądowego.

Rezolucja:

Drugi wiew katolicki raczy uchwalić: że pożałowania godny a przez Kościół św. jak najsurowiej potępiony zwyczaj pojedynków w praktyce nie da się przedź wykorzenić, póki państwa z ramienia swego nie zaprowadzą sądów honorowych, któreby arbitralne mogły stanowić kary na wszystkie lżejsze obrazy zachodzące w wyższych stanach i póki znacznie nie obostrzą kar za obrazy cielesne i występki przeciw moralności, które w tychże stanach dają obecnie powód do pojedynków.

## Rezolucja w sprawie zakonów.

Zakony należą do istoty Kościoła; zakony są jego ozdobą, chlubą, koroną; zakony oddawały i oddają społeczeństwu świeckiemu nieobliczone usługi na polu życia duchownego, naukowego i społecznego; powrót ich do kraju jest dla dobra państwa, społeczeństwa i Kościoła koniecznym i dla tego

żądamy wolności osiedlania się dla wszystkich zakonów przez Kościół uznanych;

żądamy zniesienia ustaw broniących im powrotu;

żądamy powrotu wszystkich tych zakonów, które przed walką państwa z Kościołem w prowincjach pruskich z ludnością polską istniały;

żądamy zniesienia wszystkich istniejących obecnie ograniczeń prawnych, które krępują zgromadzenia zakonne.

## Sekcja szkolna.

Sroda 9—11 przed południem.

Pod nieobecność przewodniczącego zagaja zebranie w zastępstwie tegoż p. prof. *dr. Zwolski* i udziela głosu p. redaktorowi *dr. Kanteckiemu*

do uzasadnienia wzniesionej przez tegoż rezolucji tej treści:

„Inspekcyja tak powiatowa, jako też lokalna nad szkołami katolickimi powinna być

„powierzona mężom katolickim, przedewszystkiem zaś naszym duchowieństwu.“

Po ukończonym referacie zabrał głos p. *Piotr Strzeliński*, który z własnego doświadczenia popierał gorąco rezolucję.

Następnie zaproponowane rezolucje jednogłośnie przyjęto.

Na tem porządek obrad sekcji wyczerpnięto. Przewodniczący red. *Dobrowolski* po rekapitulacji przebiegu obrad zamyka posiedzenie.

Uzasadnienie rezolucji p. *Kuśaja* w sprawie ustanawiania nauczycieli w seminariach, znających język polski i uwzględniania języka polskiego w seminariach.

„W interesie dobrych skutków nauki i wychowania uczniów Polaków potrzeba, aby nauczyciele ustanowieni przy szkołach zwiedzanych przez dzieci polskiej narodowości, znali dokładnie język polski.

W tym celu wilien być język polski w preparandjach i seminariach nauczycielskich jako przedmiot nauki należyście traktowany.“

Szanowni Panowie! I najdoskonalsza nauka, udzielana podług najlepszej metody nie może rozjaśnić umysłu dzieci i przynieść należytych owoców, jeżeli treści jej uczniowie nie rozumieją.

Po długich mowach spałmiał sobie wprawdzie dziecko polskie na niejakiś czas pewną ilość zdań niemieckich, które mu nauczyciel przepowiada ciągle w jednej i tej samej formie; lecz wartość tej wcale nietrawnej zdobytych jest bardzo nikłą. Nie przysparza bowiem wcale faktycznych wiadomości uczniowi, ani kształci jego wladz duchowych.

Przyznaje, że niektóre w obym języku dawane dzieciom pojęcia o konkretnych przedmiotach można uczynić zrozumiałymi za pomocą unaczniania, lecz cpierając się na orzeczeniach dawniejszych i dzisiejszych sumiennych pedagogów i własnem doświadczeniu, zaprzeczam z największą stanowczością, aby dziecko polskie było w stanie pojąć znaczenia danych mu w niemieckim języku wyrażen na określenie abstrakcyjnych, psychicznych znamion i urobionych od tych przymiotów substancyjnych.

Powtarzane więc przez nie zdania są martwym balastem; który ani na realne, ani na formalne ukształcenie ucznia dodatnio wpłynąć nie może. Nauka w takich warunkach jest zaciemniającem umysł i krzywdzącem dziecie trwonieniem drogiego czasu. Słońcem, które rozjaśnia ciemność, jaka zapanaowała w umyśle biednego dziecka polskiego pod wpływem niezrozumiałego niemieckiego wykładu nauki, jest słowo wypowiedziane w ojczystym języku. Kto tylko trzeźwo, bez szowinizmu patrzy na tę kwestyja, musi być tego samego zdania. Przyznał też to rząd nawet w epoce wcale nam nie przychylnego ministra, dr. Falka. Dowodzi tego rozporządzenie prezydyałne z dnia 27 października 1873 roku, pozwalające na przybieranie do pomocy polskiego języka, jeżeli tego zrozumienie niemieckiego wykładu wymaga.

Rozporządzenie to nie jest do dziś dnia cofnięte, winno więc być w obec dzieci naszych w szkole przestrzegane.

To się jednakże nie dzieje i we wielu przypadkach dzieć się nie może z tego powodu, że przy szkołach zwiedzanych przez uczniów Polaków zatrudnieni są nauczyciele, nie znający wcale polskiego języka.

Wiadomo, że od czasu praw antipolskich ustanawiającej rejencyje w polskich dzielnicach posady nauczycielskie w gminach przeważnie przez Polaków zamieszkałych a nawet w miejscowościach zupełnie polskich, nauczycieli mówiących tylko po niemiecku, a sprawdzonych po większej części z niemieckich prowincji.

Mamy gminy, w których nie ma nawet potrzebnych nauczycieli do udzielania nauki religii w polskim języku i do dawania lekcji polskiego języka.

Chociaż wyniki nauki pedagogów, sprawdzonych z niemieckich prowincji są jak najsmutniejsze, chociaż rejencyja widziała się z tego powodu zniewolona zmniejszyć pensum nauki przepisanej dla szkół elementarnych, chociaż importowani nauczyciele sami przyznawają, że są niedoświadczeni dla szkół, mających uczniów Polaków, chociaż błagają rejencyja, aby ich napowrót w strony ojczyste posłano — nie przestaje rząd naznaczać dla dzieci polskich nauczycieli nie znających języka swych uczniów.

Praktyka ta oddziałuje wielce szkodliwie nie tylko na wykształcenie, lecz także na wychowanie naszych dzieci. Cóż gowiem pomoga i najpiękniejsze rady i wskazówki, jeżeli ich dziecko nie rozumie.

W tych warunkach nie spełnia szkoła w obec naszych dzieci swego zadania. Tyle na uzasadnienie pierwszej części meej rezolucji.

Rządowi byłoby przy dobrej woli snadno zapobiedz niedostatkowi nauczycieli, znających polski język. Wszakże zaradziły w części uczuwanemu brakowi przez dozwolenie powrócenia napowrót w strony rodzinne nauczycieli Polaków, przesiedlonych do zachodnich prowincji. Dalszym środkiem zyskania w potrzebnej liczbie nauczycieli znających polski język, byłoby zakładanie preparandji nauczycielskich w okolicach zamieszkałych przeważnie przez Polaków, dalej obsadzanie posad nauczycielskich przy tych zakładach, jak i przy katolickich seminariach w polskich dzielnicach w części przynajmniej nauczycielami Polakami, a nadewszystko przez zaprowadzenie w tych zakładach nauki polskiego języka, jako obowiązkowego przedmiotu w kilku godzinach tygodniowo. Naturalnie, że lekcje te nie powinny być używane — jak się to działo — na tłumaczenie z niemieckiego, lecz na prawidłową, systematyczną naukę, przy którejby brak postępów ucznia pociągnęło za sobą zatrzymanie promocyi.

Jeżeli rząd szczerze ma dobro naszych dzieci na oku, jeżeli pragnie — jak powinien — ułatwić dzieciom naszym nabycie wiadomości i dobrego wychowania w szkole, to uwzględni słuszne nasze żądanie, zawarte w mojej rezolucji.

## Posiedzenie sekcji prasy i sztuki.

Ze względu na małą liczbę słuchaczy, jaka w sekcji tej mimo ważności referatu brała udział, przedstawił ks. *Jeżewski* w krótkich słowach ważność



że „Bóg radzi o swój czeładzi“, że ludność nasza według obrachunków statystycznych najsiłniej się pomnaża, tak iż nawet żelazny kanclerz Bismarck publicznie na tę pladność słowiańską się uskarżał. Z drugiej jednak strony ten pewnik smutny, że ludność nasza nie znajdująca w kraju dostatecznego zarobku, utrzymania, zmuszona szukać go na obczyźnie. Ze nie żadna w tem przesada, dowodem tegoż oświadczenie niedawne X. proboszcza Jaskulskiego, wielkiego młośnika ludności a zasłużonego prezesa św. Izzydora. Zjadł te tłumne wędrowniki naszego ludu do Saksonii, Pomeranii, Meklemburgii, a przedewszystkiem w okolice, kwitnące przemysłem.

Byłem ja sam 12 lat temu administratorem probostwa w borach Tucholskich i wiem z własnego doświadczenia, ile to tysięcy naszego ludu wychodziło z przybyciem skowronka z trzech tylko ze sobą sąsiadujących parafii w dalekie kraje, bo — jak się ci ludzie wyrażali — bo, Jegemość, aż po za Berlin. Ze się to dzieje ze szkoda moralną dla niejednego, potwierdził to każdy kapłan, ale rzecz najmniejsza w tem, że ludność nasza robocza obojętniejąc tam w wierze dla braku duchowej opieki, a stykając się z ludnością niemiecką, w centrach fabrycznych nieraz na wskroś ideami socjalistycznymi przesiąka, później z podobnymi zasadami wraca do kraju i staje się tychże apostołem.

A że pokus i zachęty w tym względzie nie brak, wiadomo to wszystkim dostatecznie. Agitatorzy bowiem socjalistyczni nie próżnują, przyciągając robotnika naszego do swych towarzystw, poddając mu strawę duchową w formie tygodników polskich i pisemek ulotnych, redagowanych w duchu socjalistycznym. W Berlinie drukuje się „Gazeta robotnicza“, która się nawet już i po prowincjach naszych rozchodzi, jak sam ponownie miałem sposobność o tem się przekonać, a w Genewie i Zurichu istnieją drukarnie, które wysyłają tysiącami broszurki polskie treści socjalistycznej. Ludkę nasz przywyczażony więć jak wszelki inny uważa słowo drukowane za czystą prawdę, za Ewangelię, a zjadł niebezpieczeństwo poważniejsze.

Jeżeli wzmagać się bieda, a za tem niezadowolone uprawiają glebę pod posiew idei przewrotu, to skrzętnie w tym kierunku pracuje u nas często żydostwo i niecna tegoż gospodarka.

Nie przynajmniej do programu antysemitów, bo sprawiedliwość i miłość chrześcijańska to mi nakazują, ale nie wolno mi chwycić się metody strusia wobec wyraźnego niebezpieczeństwa. Chcąc się zapoznać z niecną gospodarką lichwiarzy, mianowicie w dzielnicach polskich, wystarczy wyczytanie się w dziełku zasłużonego Schulze-Delitscha, ojca Spółek zarobkowych. Upadają gospodarstwa włościańskie, dobra rycerskie idą na substancję przez lichwą żydowską, a przez nieuczciwą konkurencją żydowską podnieść się nie może przemysł polski.

(Dokończenie nastąpi.)

Mowa dr. Dąbrowskiego: „O szkole“.

To też z niepokojem prawdziwym śledzić dziś już można zgubne skutki: brak wiary, brak zapału dla spraw katolickich w sferach inteligencji naszej. Na próżno szukałby dziś kto w rozprawach ustajnych lub piśmiennych naszej młodzieży inteligencji ducha chrześcijańskiego, natomiast panuje duch niewiary, zarzuconych starych lub błędnych nowych filozoficznych systematów. Bez dogmatu, bez miłości chrześcijańskiej postępuje część pewna naszej inteligencji pod hasłem pogańskim: homo homini lupus. Oto skutki niedostatecznego kształcenia religijnego naszej młodzieży w języku obcym.

W zupełnie nową fazę weszła u nas kwestya szkolna z rokiem 1887, t. j. z chwilą usunięcia języka polskiego ze szkoły ludowej. Strona polityczna tego rozporządzenia traktowana była wielokrotnie, dlatego też zastanawiać się będą nad tym tak smutnym dla nas faktem ze stanowiska potrzeby wiary naszej. Przez usunięcie języka naszego ze szkoły ludowej obniżył się nie tylko poziom rozwoju umysłowego naszej dziatwy, ale wykazało się nadomiar, że dzieci nie wykształcone dostatecznie w języku ojczystym nie mogły skutecznie korzystać z wykładanej im nauki religii świętej. Niedomagania te na polu kościelnym i religijnym uznał ostatecznie rząd i pan minister hr. Zedlitz wydał swe znane rozporządzenie, przywołujące na prywatną naukę języka polskiego w lokalach szkolnych. Ale rzecz dziwna — rozporządzenie to wydanem zostało tylko dla Księstwa Poznańskiego, tak jakby potrzeba ta sama nie istniała wszędzie tam, gdzie się dziecko polskie uczy. Słowa te moje odnoszą się naturalnie tylko do miejscowości z osiadłą polską ludnością; prawa do względnięcia języka polskiego ma ten Polak katolik, który opuszcza swe strony rodzinne i daleko szuka szczęścia.

Ostatecznie nauka prywatna w myśl reskryptu hr. Zedlitz nie była w stanie zastąpić regularnej szkolnej nauki. Ciężar znaczny finansowy, brak ludzi, inicjatywy, a często zupełnie blache osobiste względy nie pozwoliły na zaprowadzenie nauki wszędzie tam, gdzie była potrzebna. Polacy i katolicy nie przestali się zatem domagać zaprowadzenia języka polskiego do planu szkolnego, jako jedynego sposobu do usunięcia niedomagań.

Starania te nie pozostały bez skutku i w marcu tego roku wydany został nowy reskrypt, wprowadzający istotnie naukę polskiego języka do planu szkoły ludowej.

Zastanowił nam się wypada nad znaczeniem tego najnowszego rozporządzenia w dziedzinie szkolnictwa, tém bardziej, iż we wysokim stopniu dotyczy interesów katolickich ludności polskiej. Już reskrypt ministra hrabiego Zedlitz był zwycięstwem bronionym przez nas zasady, że nie ma mowy o skutecznej nauce religii bez znajomości języka polskiego. Reskrypt najnowszy idzie w tej mierze daleko dalej i uznaje konieczność nauki języka polskiego w szkole ludowej. Uznanie tej konieczności ze strony państwa jest faktem niesłychanie doniosłym i uznania godnym, tworzy bowiem wyłom w polityce szkolnej inaugurowanej przez ministrów Bismarcka i Gosslera w roku 1887, wykluczającej zasadniczo język polski z planu szkoły ludowej.

Doniosłość tego kroku ze strony państwa, pojmie każdy nieuprzedzony, mianowicie, jeżeli sobie uprzytomni twarde słowa ministra Gosslera, który jeszcze w roku 1890 zapewniał, że język polski nigdy nie będzie wprowadzony do szkoły ludowej. Najnowszv reskrypt jest dowodem jak trafną dostał wtedy

pan Gossler odpowiedź: Deus mirabilis, fortuna variabilis.

Kto się zapatruje na stósunki nasze publiczne obiektywnie a nie ze stanowiska partyj swęj i jęj rzekomych interesów, ten z uznaniem podnieść musi krok ten ze strony władzy państwowej, tém bardziej, iż jak wiadomo, zwalczać musiała silną agitacją zwolnistów i pseudo-liberałów niemieckich. Przychodzą jednak do „odwrotnej strony medalu“, to jest do przepisów poszczególnych reskryptu. W tej mierze istotnie trudno zataić wrazenia podziwu, że władza, która uznała potrzebę wprowadzenia języka polskiego do planu szkolnego, tak szczupłe w praktyce zakresiła granice, jak gdyby słuszności tej zasady tylko dla pewnych miejscowości, dla pewnych dzieci i dla poszczególnych klas szkoły uznawała. Potrzebę uczenia po polsku uznano tylko dla dzieci na średnim stopniu, na wniosek rodziców i to dla tych szkół jedynie, gdzie nauka religii w polskim odbywa się języku. Dla czego? W tej mierze władza nie daje wyjaśnień, i trudnoby przyszło ostatecznie uzasadnić pojedynczo ograniczenia reskryptu językowego rzeczowymi względami.

Najboleśniejszym bezwarunkowo punktem jest ograniczenie rozporządzenia na W. Księstwo Poznańskie. I tu mamy prawo stawić zapytanie: dla czego dziecko polskie z pod Kartuz, Gdańska, Torunia ma być gorzej traktowane, jak dzieci z pod Kruświcy i Gniezna? Względy słuszności i sprawiedliwości nie mogą uznać takiej różnicy. Dzieci polskie z nad Wisły mają przeciw prawo żądania od państwa, aby starano się o odpowiednie umysłowe i religijne wychowanie. To też zapewnić was mogę, Szanowni bracia z Prus Wschodnich i Zachodnich, że ograniczenie reskryptu na naszą dzielnicę bólem przejmuję serca nasze. To też pierwszym naszym postulatem jest i będzie: zaprowadzenie reskryptu językowego we wszystkich szkołach tych dzielnic, gdzie mieszka ludność polska.

Ograniczenia reskryptu zaprowadzającego język polski do szkoły, spowodowały rozgorzenie w szerokiej kołach naszego społeczeństwa. Niezadowolenie to objawia się w licznych głosach, które niepomnie na znaczenie i doniosłość reskryptu, powołują się na różne orzeczenia ministrów i wyciągają z tego wniosek, iż nie możemy się spodziewać uznania słusznych naszych żądań w dziedzinie szkolnictwa.

Głosy to niebezpieczne, gdyż apostołują politykę rozpacz, i zatracają wiarę w lepszą przyszłość, w zwycięstwo sprawy słusznej i świętej.

Wiara silna i niewzruszona w sprawiedliwość Boską, w zwycięstwo dobrego a klęskę złego — oto charakterystyczna cecha Polaka katolika. Nie trąmy tej wiary, ale ją pielegnujmy jako nasz skarb najwęższy. Ze wiara ta nie opiera się na złudzeniu, żaden katolik wątpić nie może, gdyż wyraźnie na nią Ojciec św. w swęj Encyklice wskazuje.

Obok tej wiary potrzeba pracy usilnej, ażeby wywalczyli zwycięstwo słusznych naszych życzeń na polu szkolnictwa.

Praca ta powinna być wspólna i solidarna, bo jedynie w łączności jest siła. Do pracy tej jest powołany każdy w równy sposób w miarę swych sił i swego stanowiska. Praca powinna się ujawniać w kraju i w Berlinie, tak przy dziecku pozbawionem nauki języka ojczystego, jako też na trybunie polskiej w walce o słuszność bronionych zasad. Niech się nikt nie usywa od tej pracy, niech każdy spełni swoją powinność, a wtedy zwycięstwo będzie naszym udziałem.

Na zakończenie pozwólcie szanowni Zebrani, iż zwrócę słowa moje do nieobecnych, t. j. do miarodawczych sfer rządowych.

Usunięcie języka ludu ze szkoły ludowej, wywołuje niezauważanie do szkoły, która w tych warunkach nie może być ogniskiem prawdziwego światła, ale jedynie instytucją uczącą języka urzędowego. Szkoła taka nie kształci, nie da dziecku podstawy religijnej, a znajomość języka urzędowego ułatwi mu przedęj stósunek z żywiołami przewrotu, nie dając mu siły odpornej do walki z socjalizmem. Tylko ludność wychowana po katolicku, w wierze, obyczajach i narodowości przodków może być obroną ołtarzów a fundamentum regnorum.

### Jeden z grzechów społecznych.

Nieustannie słyszymy narzekania na brak dostatecznych dochodów do wyżywienia rodziny. Skargi te są nieraz uzasadnione, ale przyznać także trzeba, że wielokrotnie nie sam dochód jest przyczyną niedostatku. Gdzieindziej trzeba szukać przyczyny, a mianowicie w życiu nad stan i w żądzy bawienia się. Niejedna rodzina mogłaby prowadzić oszczędliwe i spokojne życie, gdyby się chciała zastosować do swoich dochodów i nie wydawała grosza na rzeczy zbyteczne. Franklin posunął się nawet w tym względzie tak daleko, że mawiał: „Nie kupuj rzeczy potrzebnych, abyś nie potrzebował kiedyś pozbywać się koniecznych“.

Zbytek nowoczesny co do ubioru zakradł się już do najniższych warstw społeczeństwa. Niejedna służąca nie różni się co do garderoby od bogatej pani. Jeżeli nie może zdobyć się na zakupienie drogiej materii na suknią, to stara się przynajmniej o to, aby się upstrzyło w błyskotki, wstążki, rękawiczki i inne zupełnie niepotrzebne ozdoby. Młodzież męzka, a nawet starsi wiekiem mężczyźni, dogadzają również zbytkowi w ubiorze, a co do wydawania pieniędzy na drogie napoje, to zbyt często nie umieją zachować granicy. Młodzież nasza formalnie sadi się na to, aby jeden drugiego przewyższył w wychylaniu kieliszków, lub szklanek. Niejeden z tych bohaterów trwoni dziennie tyle, ileby wystarczyło na całodzienne wyżywienie rodziny. Dzieciaki, które jeszcze na siebie zapracować nie umieją, paradują z papierosami, a przeciw darmo dził truciźny nie dostają. W święta i niedziele całe roje rodzin zbierają się po lokalach, gdzie ciężko zapracowany grosz wydają na napoje i pokarmy, bez którychby się obyć mogły. Na koncertach i innych zabawach pełno widzimy dzieci, dla których lepijby było, gdyby w domu pozostały.

Gdyby zamiechano tych licznych a zbytecznych wydatków, toby niejedna rodzina miała mniej powodu do narzekania na ciężkie czasy. Jeżeli kto zwróci uwagę na takie niepotrzebne trwonienie grosza, to odpowiadają mu zazwyczaj, że przeciw człowiek żyć musi „po ludzku“. Jest to oczywiście prawda, ale każdy powinien pamiętać o tem, aby

zachował odpowiednią miarę i stósował się podług swoich dochodów. Zarówno jednostki, jak całe społeczeństwa i narody, które jedynie w rozkoszach szukają szczęścia, wychodzą ostatecznie na żebraków. Każdy z nas powinien tę prawdę mieć przed oczyma.

Nie myślimy bynajmniej twi rdzić, jakoby nie było żadnych niedomagań ekonomicznych. Wiele jeszcze będzie potrzeba czasu, aby je usunąć choć w części i aby klasom pracującym dostarczyły odpowiedniego dochodu, oraz zapewniły spokojną egzystencyę. Nad rozwiązaniem tego zadania powinny wyższe warstwy społeczne ustawicznie myśleć. Jeśli jednak nie położymy tamy zbytkom, to nawet najgorliwsze usiłowania nie odniosą pożądanego skutku. Dawniejsze przepisy co do odzierzy były wprawdzie ograniczaniem wolności osobistej, ale zbawienie oddziaływały pod względem ekonomicznym i socyalnym. Nie myślimy oczywiście kruszyć tu kopii za przywróceniem tych ograniczeń, sładzimy jednak, że społeczeństwo samo powinno przyjść do przekonania, iż na drodze zbytków daleko nie zajdzie.

### „Das Polenthum“.

(Ciąg dalszy.)

W rzeczywistości, powiedziałbym nieledwie na szczęście, wykorzenie większej posiadłości polskiej nie odbywa się bynajmniej tak szybko, jak mniemają nasi zapalczy. Nie tylko zredukowaliśmy już znacznie rachunek pana v. S., lecz musimy zważyć jeszcze, że w wielu przypadkach stawia właśnie nasz system kolonizacyjny zbankrutowaną szlachtę polską na nogi i tem samem doprowadza się sam do absurdum. To nasze twierdzenie obruszyło szczególnie współpracownika „Grenzboten“, który żąda, abyśmy na to przytoczyli liczby. Nie policzyłem wprawdzie przypadków, ale przedłożę jemu i publiczności następującą listę, zestawioną mimochodem bez pretensyi do zupełności.

Nr.	Nazwisko sprzedającego komisaryj kolonizacyjnej	Nazwa sprzedanego kolonizacyjnego majątku	Ha	Cena zapłaconna przez komisaryj kolonizacyjny	Nazwa kupionego majątku	Ha	Uwagi.
1.	Dąbski	Konary	681	550000	Mochelek	278	od Niemca
2.	Węsierski	Czarne Piątkowo	646	440000	Sierosław	688	„
3.	Różycki	Zbrachlin	501	440000	Posiadłość miejska w Świeciu (Prusy Zachodnie)	„	„
4.	Graff	Czechy	255	175000	Ruda	340	„
5.	Mukulowski.	Wilcza	428	344500	Czerniak	200	„
6.	Grudzielski	Sędziwojewo	492	370000	Grotkowo	308	„
7.	Wojnowski	Zgnite błoto	358	290000	Stefanowo	249	„
8.	Kateria	Michałcz	323	290000	Toniszewo	214	„
9.	Wągrowicki	Sobiesiernia	520	440000	Rzezycza	423	od banku polskiego
10.	hr. Potworowska	Rybno	808	660000	Prochy	846	od Polaka
11.	Lukomski	Biechowo	401	310000	Biskupiec	140	„
12.	Czapski	Cerekwica	741	514000	Bardo	412	„
13.	Prądzynski	Boguniwo	416	?	Chwałkowo	262	„
14.	Lewandowski	Sokolniki	343	?	Klony	644	„
15.	Taczanowski	Pieruszycze	970	732500	pertrakuje o kupno	„	„

(Ciąg dalszy nastąpi.)

### Wystawa lwowska.

Lwów, 4 czerwca.

Miasto w odświętnej dzisiaj wystąpiło szacie, okna i balkony domów przybrano w kwiaty, dywany i chorągwie o różnych barwach. Na ulicach wre jak w kotle. Po południu udał się na dworzec również udekorowany strojnje w zieleń i dywany, marszałek książę Sanguszko, namiestnik hrabia Badeni, minister rolnictwa Falkenhayn, minister oświaty Madycki, minister dla Galicji Jaworski i długi jeszcze szereg innych dostojników, by powitać przybywającego arcyksięcia Karola Ludwika, brata cesarza.

Po urzędowym powitaniu arcyksięcia ze strony Namiestnika hr. Badeniego, powitał go imieniem kraju Marszałek ks. Sanguszko po polsku i po rusku. Arcyksiążę w swęj odpowiedzi wyraził radość swoją, że przybywa do kraju, w którym spędził młodość i lata nauki, poczem w imieniu miasta powitał go prezydent pan Mochacki. Następnie arcyksiążę odjechał do pałacu namiestnikowskiego, gdzie wieczorem odbył się obiad, wydany przez hr. Badeniego na cześć jego.

O samém otwarciu wystawy otrzymujemy ze Lwowa drogą telegraficzną, następujące wiadomości: Lwów, 5 czerwca. Arcyksiążę Karol Ludwik otworzył dziś uroczystie Wystawę w obec licznie zgromadzonej publiczności i najwybitniejszej reprezentacyi kraju. Entuzjazm panował niezwykły.

Książę Adam Sapieha przemówił po polsku jak następuje: „Jest to pewnem i przez historję udowodnionem, że w życiu narodów przychodzą chwile, w których zadowolnić się one nie mogą zwykłym codziennym życiem, ale odczuwają może nawet instynktownie potrzebę i konieczność zaznaczenia czynem niezwykłym, że czują się w sile tego życia i wzrokiem zdrowym patrzą w przyszłość.“

W takiej to chwili znaleźliśmy się lat temu dwa, kiedy powstała myśl powszechniej Wystawy krajowej, Wystawy, która nie ma współzawodniczyć z jakakolwiek inną, przez narody zszczęśliwsze od nas urządzona, ale która przedewszystkiem nam samym, a także innym wykazać ma, że nie zostajemy poza innymi w ogólnym rozwoju i postępie, że — co dla nas jest tak pocieszającym — tam gdzie idzie o zmanifestowanie tego pełnego, zdrowego życia, panuje między nami łączność i solidarność bez granic.

Nie jest też ta Wystawa dziełem pojedynczych ludzi, lub pojedynczej okolicy. W całym i najpełniejszym tego słowa znaczeniu kraj cały ją urządził, a do jakiego stopnia potrzebę jej odczuwano i zna-

czenie jej ważne pojmovano, czyż nie jest miłym dowodem udział w pracach również gorący i gorliwy tak Polaków, jak i Rusinów?

Wystawie tej nie chodzi jedynie o wykazanie postępu już dokonanego, wiedzieliśmy i wiemy, że w wielu kierunkach wiele jeszcze jest do zrobienia, i że tak, jak mamy prawdziwy dać i nieklamany obraz dzisiejszego stanu kraju, tak też zadaniem Wystawy być ma, zachęcić nas i dodać odwagi w dalszej, może w niejednym kierunku raźniejszej pracy, dla tego to w kilku działach otworzyliśmy podwoje i dla zagranicznych producentów i do udziału ich zaprosiliśmy.

Dzisiaj, kiedy dzieło ukończone, oddać mamy pod sąd już nie tylko swoich — nie taję tego — przepelnia dusze nasze uczucie pewnej radości i zadowolenia, a zarazem, jeżeli kiedy — to właśnie teraz myśl i serce zwracają się ku Temu, który w wysokiej Swęj mądrości zrozumiał nas, wiernych swych poddanych i od lat tylu opieką Swą najwyższą pracę i zamiary nasze otacza.

Powiedziałem wyżej, że Wystawa ta jest dziełem Polaków i Rusinów; pozwól zatem Wasza ces. król. Wysokość, aby w imieniu tych drugich towarzyszy mój w pracy w ojczystym ich języku słów kilka wypowiedział:

Dr. Damian Sawczak mówi po rusku:

„Jak już powiedziano i Rusini biorą udział w tej krajowej Wystawie w grodzie księcia Lwa wraz z bratnim narodem polskim, zamieszkującym wspólnie z nami ten kraj koronny.“

Polączeniemi siłami i wspólnym trudem udało nam się dokonać dzieła tej wystawy, na które z dumą i z uczuciem zadowolenia możemy spoglądać, widząc w niem dowód postępu i rozwoju tak całego kraju, jak i narodu ruskiego, narodu starego, kulturowego, żyjącego swoim życiem i rozwijającego się na podstawie samodzielnej, narodowej.

Za możność takiego swego rozwoju naród ruski najwięcej jest obowiązany i wdzięcznym naszym Najjaśniejszemu Monarsze Franciszkowi Józefowi I, pod którego opieką na podstawie zagwarantowanego równouprawnienia dąży i dążyć będzie do pełnego swobodnego rozwoju we wszystkich kierunkach — oświaty, ekonomicznym i kulturowym, wraz z bratnim narodem polskim i spodziewa się, że przy sprawiedliwości, wzajemnej wyrozumiałości i przy bratniej zgodzie obu narodowości w kraju do takiego pożądanego pełnego rozwoju przyjdzie, co daje Boże.“

Ks. Adam Sapieha (po polsku):

Wasza cesarsko-królewska Wysokość! Podnieśliśmy obaw wysokie znaczenie debroci i opieki Najjaśniejszego Pana.

Ciebie, Najdostojniejszy Panie, upraszam, racz je przyjąć do wiadomości, racz miłościwie nam panującemu cesarzowi i królowi naszemu, a tak łaskawie dzierżącemu protektorat nad naszą Wystawą, powiedzieć, że stali dziś przed Tobą poddani, przejęci najgłębszą czcią i przywiązaniem do osoby Jego, wierni Mu i oddani.

Racz Mu powiedzieć, jak umieliśmy zrozumieć zesłanie nam na dzisiejszą uroczystość Ciebie, Najdos ojnieszego Panie, który — wiemy — iż pamiętasz młodzieńcze lata spędzone między nami i jak łaskawie zawsze je wspominasz.

Pozwól też, aby tu zgromadzeni przedstawili Ci uniżoną prośbę, abyś raczył ogłosić Wystawę za otwartą w imieniu Najdos ojnieszego Protektora, Najjaśniejszego cesarza i króla Franciszka Józefa I, który... niech żyje!!!

Arcyksiążę przemawiał po niemiecku, skreślając w gorących wyrazach cel i znaczenie Wystawy, zaznaczając zarazem żywotność narodowości polskiej. W końcu przemówił serdecznie po polsku i otworzył Wystawę.

Następnie zwiedzano pałac przedwystawowy, nadzwyczaj wspaniale przedstawiający wyroby pracy polskiej i pawilon miasta Lwowa.

Śmiało powiedzieć można, że Wystawa przeszła wszelkie oczekiwania; przedstawia się świetnie; jest wykończona prawie zupełnie, ma charakter swojski, niezwykle sympatyczny. Jeden tu panuje sąd cudzoziemców, że kraj zdał egzamin z gorliwej pracy i postępu we wszystkim. Arcyksiążę przy zwiedzaniu Wystawy wyrażał się kilkakrotnie, że jest zdumiony sukcesem, a zachwyceniu fantastycznąnością urządzenia Wystawy i malowniczością położenia.

### Niemcy.

\* Berlin, 5 czerwca. Do Berlina przybędzie w tych dniach książę Leopold bawarski i zabawi tam przez dni kilka jako gość cesarza.

Zamiaru otwarcia nowego gmachu parlamentarnego w dniu 18 października musiał rząd zaniechać z powodu trudności, jakie się przedstawiają we wykonaniu wszystkich urządzeń. Termin otwarcia dotąd jeszcze nie oznaczony.

Socjaliści urządzają w Berlinie system szpiegowania, jak o tém świadczy odezwa lokalnej komisji, która zrywa, aby nie tylko u restauratorów, lecz nadto u handlarzy warzyw i mleczarów, kupców, u portyerów fabryk i kanton „poszukiwać“, czy nie zakupują piwa z boykotowanych browarów. O tym systemie szpiegowania w obec browarów, pisze kolońska „Volksztg“, że strejkujący robotnicy browarów (675) muszą za wsparcie dzienne, które pobierają w kwocie 1 do 2 marek dziennie, szpiegować wozy browarów i w tym celu kraują po ulicach gromadnie. Kto nie spełni tego polecenia, ten traci prawo do zapomogi.

Ślężka „Volksztg.“ otrzymuje na drodze prywatnych telegraficznych wiadomości, wedle której stan zdrowia ks. Bismarcka znacznie się pogorszył. — W okólniku z dnia 24 maja, wydanym do prowincjonalnych dyrektorów podatkowych, zwraca minister skarbu Miquel ich uwagę na rozkaz gabinetowy z 4 lipca 1868 r., wedle którego minister skarbu jest upoważniony do tego, by sprzedawać wedle swego zapatrywania grunta, które nie są potrzebne administracyi podatkowej.

— W Dreźnie otwarty został dzisiaj Zjazd niemieckich Spółek zawodowych. Minister Bötticher powitał zebranych w imieniu rządu Rzeszy, tajny radca Vodel w imieniu rządu saskiego. Przewodniczący dep. Roesicke dał pogląd na czynność związku w ostatnim roku, poczem przemawiał sędzia handlowy Jacob z Berlina o zapowiedzianej noweli do

ustawy o zabezpieczeniu w razie nieszczęśliwego przypadku.

W Hanowerze odbywa się Zjazd niemieckich stowarzyszeń rolniczych. Związek ten liczy 1955 spółek, z których 14 centralnych, 590 kredytowych, 746 spożywczych, 551 mleczarnianych i 54 innych.

Sejm bawarski został dziś zamknięty.

Telegramy.

Paryż, 5 czerwca. Izba deputowanych postanowiła 270 głosami przeciwko 174 gł. odroczyć na miesiąc interpelację socjalistycznego deputowanego Vaillanta, dotyczącą zakazu demonstracji na cmentarzu Père Lachaise w dniu 27 maja.

Paryż, 5 czerwca. Na posiedzeniu rady ministrów generał Mercier został upoważniony do przedłożenia ustawy, dotyczącej utworzenia dwóch pułków kawalerii rezerwy.

Minister spraw zewnętrznych oznajmił, że 29 bm. przyjeżdża do Paryża kedyw egipski i zabawi tam do 4 lipca.

London, 5 czerwca. "Times" donosi, że dyrektor prowincjonalnego banku w Buenos Ayres Marengo, przeniewierzył 1,300,000 dolarów i popełnił samobójstwo. Wiście ta sprawiła ogromne wrażenie.

Peszt, 5 czerwca. Co do utworzenia nowego gabinetu nie ma jeszcze żadnej pewności. Cesarz przyjmował rozmaite osobistości polityczne, pomiędzy innymi Kolmana Tiszę. "Pester Ztg." donosi, że misji utworzenia nowego gabinetu podejmie się ponownie Wekerle.

Rzym, 6 czerwca. Przed wzięciem deputowanego Defelice w Florencji odbyły się manifestacje socjalistyczne. Demonstranci wołali: "Precz z Crispim!" Także w innych miastach odbyły się manifestacje na cześć skazanego Defelice! Uniwersytet w Neapolu został z tego powodu zamknięty.

Towarzystwa i Spółki.

Zebrań zarządu Centr. Tow. Gosp. wspólnie z delegowanymi Tow. roln. filialnych.

Zebrań odbyło się w dniu 4 b. m. w Poznaniu, w Bazarze, w pokojach do posiadzeń przeznaczonych. Z członków zarządu obecni byli panowie: M. hr. Kwilecki, dr. Leon Mieczkowski, M. Jankowski i dr. Tadeusz Szuldrzyński.

Z pp. delegatów: z pow. średzko-gnieźnieńskiego wreszelskiego Sew. hr. Bniński i Ignacy Niemojowski; z inowrocławskiego Adolf Poniński i Jacyński; z poznańskiego-szamotulskiego Wojciech Łubiński i Stefan hr. Kwilecki; z krotoszyńskiego-koźmińskiego Skoroszewski z Lutyni i J. hr. Czarnecki; z żnińskiego-wolskiego W. Ponikiewski; z pleszewsko-odolanowskiego Józef Chłapowski; z wągrowieckiego Mieczysław Moszczeński; z Tow. roln. na okolicę Kłecka i Kiszkowa Karol Sczaniecki i Pluciński.

Nie przysłały delegatów Tow. roln. gostyńskie, ostrzeszowskie i mogilnickie. O godz. pół do 4 po południu zagał zebrań wiceprezes Tow. p. M. hr. Kwilecki, w zastępstwie nieobecnego prezesa p. Stan. hr. Zółtowskiego, który dla pogrzebu ojca swego s. p. Franciszka na zebrań przybyć nie mógł.

Porządek obrad jest następujący:

- 1) Wystąpienie delegacji na obchód 50 letniego jubileuszu galicyjskiego Tow. roln. we Lwowie, mającego się odbyć około 29 sierpnia r. b., w czasie wystawy koni.
2) Czy należy wziąć udział w wystawie rolniczo-przemysłowej w Poznaniu, projektowanej w przyszłym przez poznańskie Tow. politechniczne?
3) Sprawa przemysłu domowego. Zachęcenie doń przez wprowadzenie w szkołach elementarnych nauki zręczności.
4) W jaki sposób zaspokoić potrzebę podręcznika popularnego chemii rolniczej?
5) O sprawozdaniach rocznych Tow. roln. filialnych.
6) Czy nie należałoby rozszerzyć działalności Kasy pożyczkowej landszafłowej?

Na życzenie referenta dr. T. Kalksteina i za zgodą zebrań punkt 6 porządku obrad przedłożony został na punkt 1.

Przewodniczący udzielił głosu p. dr. Kalksteinowi, który w dłuższym referacie przedstawił propozycję, w jakim kierunku należałoby rozszerzyć działalność Kasy pożyczkowej przy Ziemstwie kredytowym. Kasa ta mianowicie błoga mogłaby rozwinąć działalność w kierunku udzielania kredytu właścicielom przy tworzeniu włości rentowych. Jedną czynność taką załatwiła już Kasa z Bankiem ziemskim, który przedstawił jej wszelkie żądane pewności, — ale dotąd nie posiada rzeczona Kasa praw robienia podobnych interesów z prywatnymi osobami, chociaż są członkami Ziemstwa kredytowego. — W tym kierunku należałoby wnieść do walnego zebrań Ziemstwa kredytowego o rozszerzenie regulaminu Kasy pożyczkowej Ziemstwa.

Referent przedłożył i odczytał gotowy wniosek odnośny, przeznaczony na przyszłe w zebrań Ziemstwa kredytowego.

Na propozycję tę i przedłożony wniosek zebrań się zgodziło, a dalszy sposób postępowania, mianowicie z czyjej inicjatywy ma wyjść rzeczony wniosek do walnego zebrań Ziemstwa kredytowego pozostawiono decyzji zarządu.

Do tego samego porządku obrad postawił pan Seweryn hr. Bniński na życzenie Towarzystwa rolniczego średzko-gnieźnieńskiego-wreszelskiego, którego jest przedstawicielem, wniosek, aby kasa ziemstwa kredytowego udzielała pożyczki stowarzyszonym do wysokości funduszu amortyzacyjnego na ich własny tylko podpis na wekslu, bez żądania innych poręczycieli.

I ten wniosek przyjęty został, który atoli jako osobny wniosek postawiony być winien, a wykonanie tegoż poruczone również zarządowi.

Do numeru 1 porządku obrad: Na wysłanie delegacji na obchód 50-letniego jubileuszu galicyjskiego

Towarzystwa rolniczego we Lwowie, mającego się odbyć w czasie tegorocznej wystawy rolniczo-przemysłowej, zgodzono się jednomyślnie. Towarzystwa rolnicze filialne mają niebawem przesłać zarządowi nazwiska panów, którzy zechcą w tym czasie jechać do Lwowa. Panowie ci, zaopatrzeni w odpowiednie pisma uwierzytelniające, utworzą delegację jako przedstawicieli Centralnego Tow. gospodarczego.

Do numeru 2 porządku obrad: Po krótkiej dyskusji uchwalono wziąć udział gremialny w wystawie rolniczo-przemysłowej w Poznaniu, projektowanej w roku przyszłym przez poznańskie Towarzystwo politechniczne, pod warunkiem, że nastąpi za pełne równouprawnienie tak co do języka w napisach, ogłoszeniach, biletach, jak i udziału Polaków w komitecie urządzającym. Dalsze kroki w tej sprawie w wymienionych warunkach pozostawiono zarządowi.

Do numeru 3 porządku obrad: Referent w tej sprawie, pan dr. Wład. Lebiński, z powodu zajęć na wiecu polsko-katolickim nie mógł być obecny i nadesłał tylko następujące objaśnienie, dotyczące oświeczeni nauczycieli elementarnych w nauce zręczności:

"Nauczyciel, chcąc wziąć udział w kursie nauki zręczności, powinien się zgłosić do przełożonego szkoły (Handfertigkeitsschule) p. Gaertiga (Vorschullehrer und Vorstand der Handfertigkeitsschule zu Posen). — Równocześnie niech poda do rejencji prośbę o wsparcie, a niewątpliwie uzyska. Niektórzy otrzymują fundusze z wydziałów powiatowych — bywają i tacy, co otrzymują wsparcie i od wydziałów powiatowych i od rejencji lub też od gmin miejskich. W tej mierze porozumieć się trzeba z landratem i burmistrzami. Były tylko wynaleźć młodych nauczycieli, którzyby uczyli się chcieli, to fundusze się znajdują."

Większość oświadczyła się za tem, aby Centr. Towarzystwo gospodarcze przestało się tą rzeczą zajmować, mając tyle spraw pilniejszych i bliższych do załatwienia, a radzono przekazać ją działalności Kółek rolniczych włościańskich, które bliżej w tej sprawie są interesowane.

Do numeru 4 porządku obrad: Uchwalono ogłosić konkurs na popularny podręcznik chemii rolniczej, 6 do 8 arkuszy druku, przeznaczając na ten cel 300 m. nagrody za najlepszy praktyczny podręcznik. Wybór komisji, z znawców i specjalistów złożony, do oceny i podjęcia oraz wykonanie tej uchwały poruczone zarządowi.

Do numeru 5 porządku obrad: W nadesłanych sprawozdaniach rocznych przez pp. sekretarzy z Towarzystw rolniczych filialnych często bardzo nie zgadzają się liczby co do przesłanych do kasy centralnej funduszy z sprawozdaniami skarbników w sprawozdaniach kasowych, co prowadzi do omyłek i nieporozumień.

Zaleca się zatem, aby na przyszłość pp. sekretarze, zanim przesyłają sprawozdanie z rocznych czynności do zarządu, porozumieć się poprzednio z pp. skarbnikami co do przesłanych do kasy centralnej funduszy, by uniknąć wszelkich pomyłek i konfuzji.

Na tem porządek obrad został wyczerpany, a gdy nikt żadnego wniosku nie postawił, zamknął przewodniczący posiedzenie.

Kronika

miejskowa, prowincjonalna i zagraniczna

Uczmy dzieci nasze czytać i pisać po polsku!

Poznań, środa 6 czerwca.

\* Na utrzymanie grobów s. p. radcy i dyr. Bietnera i s. p. dyr. Engera w myśl odczepy p. prof. Wituskiego nadesłał Jan Binek, tłumacz sądowy z Bojanowa marek 5.

\* Teatr polski w Poznaniu. Dziś w środę obraz historyczny ze śpiewami i tańcami Walewskiego z muzyką Urbana "Góra Rdziwiłł."

Ceny miejsc zwyczajne. W czwartek na przedstawienie przedstawienie operetki Szobera z muzyką Sonnenfelda: "Podróż po Warszawie."

Ceny miejsc niższe. \* Stan wody w Warcie w Poznaniu dnia 4 czerwca rano 0,70 m. Dnia 4 czerwca w południe 0,70 m. Dnia 5 czerwca rano 0,74 m.

\* Polioya wysłodziła onegdaj obie dziewczyny, które zegarmistrzowi przy Szerokiej ulicy ukradły dwa zegarki. Jeden ze skradzionych zegarków znajdował się jeszcze w ich posiadaniu.

\* Przy robotach kanalizacyjnych zdarzył się wczoraj nieszczęśliwy wypadek. Jeden z robotników wpadł do wykopanego na 4 metry głębokości kanału i potknął się tak mocno, że go musiano odwieźć do lazaretu miejskiego.

\* W drogeriach Zielńskiego na Chwaliszewie i Otocznego i Sp. przy ul. Wodnej odbyły wczoraj radca rejencji Gérone i fizyk powiatowy Paniński niespodzianie rewizyja. Rewizyja odbywać się będą dalej w innych drogeriach.

\* Obdukcya wykazała, że żona restauratora Dalza z Jeżyca umarła śmiercią naturalną.

\* Gniezno. Dnia 29 maja po południu wybuchł pożar w Oleksinie, własności p. Bettechera, w oczworni i rozszerzył się tak szybko, że w krótkim czasie stanęły także w płomieniach wielka stodoła i obora. Pomimo spiesznej pomocy sikawek z Kiszkowa, Kłecka i Zakrzewa wszystkie te zabudowania zgorzały doszczętnie wraz z inwentarzem martwym. Cały inwentarz żywy znajdował się na szczęście w chwili powstania pożaru na polu.

\* W Dusznem pod Trzemesznem spaliła się onegdaj cała zagroda gospodarza Karasiewicza. Z inwentarza ocalały konie i krowy, które były na pastwisku.

\* Kwileciszewo. 13-letni syn wdowy Maryanny Krokosowej, imieniem Wojciech, zginął bez śladu. Uciekł on prawdopodobnie z obawy kary, gdyż miano go oddać do domu poprawy za umyślnie zranienie drugiego chłopca.

\* Trzemeszno. W sobotę najeżdżał pociąg robotniczy na przejeździe przez szosę gnieźnieńską robotnika Rozyńskiego i poczarpał go na kawałki. Przed dwoma laty zginął na tem samym miejscu podobną śmiercią robotnik Panicki.

\* Leszno. Budowę linii kolejowej z Leszna do Wolsztyna rozpoczęto już od obydwóch końców.

\* Koźmin. W seminarjum tutejszym odbył się w przeszłym tygodniu pod przewodnictwem tajnego radcy Łucyego egzamin abiturienti. Z 24 kandydatów złożyło go 16.

\* Wronki. Leśniczówkę Borek pod Nową wsią przeznaczono na "Etablissement Heidenchen."

\* Bydgoszcz. Dnia 3 b. m. zginął tu podczas przewozu pocztowy worek do przesyłek pieniężnych, zawierający list z 1110 markami w biletach bankowych, wysłany prz-z tutejszy urząd pocztowy do urzędu pocztowego w Unisławiu. Kradzież ta została popełniona albo podczas jazdy wozu pocztowego na dworzec około godziny 5 rano, albo na dworcu samym. Urząd pocztowy przeznaczył 50 marek nagrody dla tego, kto wykryje jej sprawcę.

\* Gdańsk. U jednego z szyprow, przybyłych z Królestwa Polskiego pojawiły się symptomy cholery. Internowano go w barace cholerycznej, gdzie stwierdzono, że zapadł na cholere azyatycką.

\* W Klausenburgu doniesiono policyi, że cieśla Ludwik Salak trzyma od czterech dni w zamknięciu dworu małego synka okutego w kajdany. Uwolniono natychmiast nieszczęśliwe dziecko, które było na pół umarłe z głodu, a okrutnego ojca zakuto w kajdany i odstawiono do więzienia.

\* W okręgu polskim na Górnym Śląsku odbędą się w czwartek dnia 7 czerwca wybory do parlamentu. Kandydatem ludności polskiej i katolickiej jest p. major Szmulca z Friedewald.

\* W Mystowicach na Górnym Śląsku zachorowało 15 osób na cholere, a umarło 8.

\* Księżna Marcelina z księżą Radziwiłłom Czarotoryskich umarła wczoraj 5 czerwca b. r. w Krakowie.

\* Matka Jerzego Washingtona, któremu Stany Zjednoczone Ameryki północnej tak wiele zawdzięczają, dożyła 90 lat. Zmarła ona w stanie Wirginia i została odświeżona w dniu 10 maja z wielką uroczystością, w obecności prezydenta Clevelanda, wiceprezydenta Stevensona, wielu członków gabinetu i dostojników, oraz kilkunastu tysięcy widzów. Uroczystość rozpoczęła się nabieżaniem i odmówieniem modlitwy. Mowę uroczystą wygłosił senator John Daniel, rozpoczynając ją słowami samego Washingtona: "Wszystkim, czem jestem, zawdzięczam moją matkę." Następnie wykonał mowa błogosławiony wpływ, jaki Mary Washington wywierała na swego nieśmiertelnego sławę syna. Z kolei zabrał głos prezydent Cleveland, a w mowie swej oddał hołd Amerykanom, jako matkom, przypominając słowa generała Lafayette'a, który po rozmowie z Mary Washington miał zawołać: "Oczy moje widziały jedyne życie w obecnych czasach rzym k matronie!" Pomnik składa się z obłisku granitowego, mającego 50 stóp wysokości, a nosi napis: "Mary, matka Washingtona." Inicjatywę do postawienia tego pomnika zawdzięczać należy amerykańskim kobietom.

\* Kalendarz. Jutro w czwartek dnia 7 czerwca św. Roterła op.

Wskód słońca o godzinie 3 minut 41. Zaciód o godzinie 8 minut 16

Przybyli do Poznania.

Poznań, 5 czerwca.

HOTEL BAZAR. Gajewski z Turzna, Duliński z Sławna, Jacyński z Piasków, Zółtowski z Myszkowa, pani hr. Łącka z Posadowa, Chłapowski z Turwi, Moszczeński z Niemczyńska, Moszczeński z Kolybek, Plewkiewicz z Popówka, Szażalski z Berlina, Chłapowski z Gwoździkowa, pani Chłapowska z Turwi, hr. Kossakowski z Litwy, baron Chłapowski ze Szółdr.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUZKI. Treskow z Nieszawy, Paliszewski z Gembic, Kowalski, X. dziekan dr. Choraszewski i X. prob. Knak z Wysoczka, hr. Mycielski z Kobyłepola, Ziółcki, dr. Dzitecki i Brodnicki z Berlina, Niesiolowski, W. Niesiolowski i X. prob. Kiittel z Ostrowa, Rakowski z Buku, Wenczek z Czaplinka, Hos z Wysoka.

KAMIENSKIEGO HOTEL VICTORIA. Telefon 84. X. dziekan Pagowski z Wyszwanowa, X. dziekan Kakan Kaczmarek z Chelmiec, X. prob. Słomiński z Potulic, X. prob. Szwab z Babimostu, X. prob. Wilczewski z Szamotuł, X. prob. Weis z Mikorzyna, X. prob. Kempski z Smoguleca, X. prob. Szczeptański z Doruchowa, X. prob. Możykiewicz z Przementa, X. prob. Czarnecki z Kopanicy, X. prob. Hulewicz z ołaczkowa, X. prob. Janas z Stawu, X. Zarzycki z W. Łęki, X. prob. Wysocki z Krojanki, X. prob. Janowski z Głupczy, X. Górski z Gostynia, Prądzyski z Włociszowa, Wolszlegier z Laskownicy, dr. Kutzner z Ostrowa, Sokolnicki z Galicyi, pani Müller z córka z Sedziwojowa, Taczanowski z Choryni, macenas Bielewicz z Gdańska, szambelan dr. Komierowski z Niezuchowa, pani Pogowska z siostrą z Wyszwanowa, Rastawiecki z Galicyi, Thiénel z Wrocławia.

ADAMCZEWSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Telefon 165. X. prob. Rosochowicz z Brody, X. prob. Podlewski n Wilkowyi, X. prob. Kieleczyński z Gniezna X. prob. Walterbach z Kostrzyna, X. prob. Boys z Siedlec, X. prob. Michałowicz z Bydgoszczy, X. prob. Jędraszkiwicz z Lissewa, X. Człomowski z Leszna, X. prob. Gorzeliński i Dancki z Gniezna, Łubiński z Wronki, Mielecki z Oprowa, Neumann z Szczecina, Nawrocki i Mederski z Kórnik, Rachtut z Leszna, Lewandowski z Wrześni, Adamczewski z Przedborowa.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

(K) Poznań, 6 czerwca. (Sprawozdanie giełdowe). Stan powietrza: pięknie. Okowita. wyżej.

Cena wypowiedzi. —, Wypowiedziano —, w miesiącu (bez becki) tow. opodat. 50 ta 47,30 m., 70 ta 27,60 m., czerwiec 50 ta 47,30, 70 ta 27,60, m.

(Sprawozdanie urzędowe.)

Okowita. Wypowiedziano —, litrów. Cena wypowiedziano —, młk, w miesiącu bez becki 50 ta 47,30 młk, 70 ta 27,60 m. kwiecień 50 ta —, m. 70 ta —, młk.

Table with columns: Ceny targowe w Poznaniu, TOWAR, d. 6 czerwca 1894., piękny, średni, pośledni. Rows include: Pszenica, Żyto, Jęczmień, Owies, Groch wrzący, Kartofle, Wyka, Rzepek, Żemlin złoty, niebieski.

Bydgoszcz 5 czerwca 1894.

Pszenica 120-128 m., gatunek pośledni —, m., najlepsza ponad notowane. Żyto 102-108 młk., gatunek pośledni — młk. Jęczmień według jakości 105-115 młk., dia browarów 116-125. Groch na paszę 120-150 m., wrzący 150-160 m. Owies 125-135 m. Okowita 29,00 m.

Magdeburg, 5 czerwca. — Okowita marnisty excl. work. 92% 12,55 cukier ziarn. excl. 88% 11,90. cuk. ziarn. excl. 76% Rendem. —. Drugi produkt excl. 75% Rendem. 9,25. Uposobienie: spok. fl. Rafinada chlebowa —, f. Rafinada chlebowa II —, mielona rafin. z beczką 25,50, miel. Melis I z beczką —, Spok. — Okowita surowy l. Produkt transto fr. statek Hamburg za czerwiec 11,62 1/2 płc. 11,67 1/2 żąd., lipiec 11,55 — płc. 11,60 żąd., sierpień 11,55 płc., 11,57 1/2 żąd., październik-grudzień 11,05 — płc., 11,10 — żąd. Spok. Obrót tygodniowy w cukrze surowym —, — ctr.

Hamburg, 5 czerwca. — Okowita słabiej, czerwiec-lipiec 17 1/2 żąd., lipiec-sierpień 18 — żąd., sierpień-wrzesień 18 1/2 żąd., wrzesień-październik 18 1/2 żąd. — Kawa good average Santos za czerwiec 79 1/4, za wrzesień 76 1/2, za grudzień 69 1/4, za marzec 67 1/4. Uposobienie: spok. Obrót 2500 miechów.

Stan powietrza.

Dnia 5 czerwca 1894 r. o 8 godzinie rano.

Table with columns: Stacje, Baromet., Wiatr, Stan powietrza, Term. Cels. Rows include: Belmullet, Aberdeen, Christiansund, Kopenhaga, Sztokholm, Haparanda, Petersburg, Moskwa, Cork. Quenst., Cherbourg, Helder, Sylt, Hamburg, Swinonia, Nowyport, Klajpeda, Paryż, Monaster, Karlsruhe, Wiesbaden, Monachium, Kamienica, Berlin, Wieden, Wroclaw, Ile d'Aix, Nica, Tryest.

1) Wieczorem i rano deszcz. 2) Od rana deszcz. 3) Nocą rosa. 4) Wieczorem burza. 5) Rosa. 6) Nocą deszcz.

Spruzozenia meteorologiczne w Poznaniu

Table with columns: Data i godzina, Barometr., Wiatr, Stan powietrza, Temp. w. Cel. Rows include: 5. Po połud. 2, 5. Wiecz. 9, 6. Rano 7.

(Nadesłano.)

FABRYKA papierosów i tureckich tytoni "VULKAN" I. F. J. KOMENDZINSKI W DREZNIE zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytonie, które w wszystkich główniejszych ednoscach handlach są do nabycia. Ceny nader umiarkowane.

Telegramy giełdowy.

Se lla, 6 czerwca 1894 roku. (Kursa końcowe.)

Table with columns: Kurs z dnia, 5, 6, 4, 5. Rows include: Pszenica stale, Żyto stale, Jęczmień, Owies, Groch wrzący, Kartofle, Wyka, Rzepek, Żemlin złoty, niebieski, Wypowiadziano, żyta węgla, okowity kw. ekp., spok., Usposobienie: spok.

Sierpnia, 6 czerwca 1894 roku. (Kursa końcowe.)

Table with columns: Kurs z dnia, 5, 6, 5, 6. Rows include: Pszenica słabo, Żyto słabiej, Jęczmień, Owies, Groch wrzący, Kartofle, Wyka, Rzepek, Żemlin złoty, niebieski, Usposobienie: spok., Petroleum.

**Nabożeństwo**  
na czas  
**Nieustającej Adoracji**  
Najśw. Sakramentu  
Z rozkazu Najprzew. X. Arcybiskupa Gnieźnieńskiego i Poznańskiego ułożone  
Str. 151 i IV. Cena za egz. 30 fen., z przesyłką 40 fen.  
100 egzemplarzy 30 mkr. z portoryum.  
Poleca i odwrotną pocztą wysyła tylko za poprzednim nadesłaniem należytości.

**Drukarnia Kuryera Poznańskiego.**  
Poznań, Ś-ty Marcin nr. 16/17.

**DZIEWIĘĆ USŁUG**  
do Najśw. Serca Jezusowego  
podług bł. Małgorzaty Maryi Alakok.  
wraz z wielu Modlitwami i Nabożeństwami do Najśw. Serca Jezusa przez X. B. Cena 25 fen., z przesyłką 30 fen.  
Poleca i odwrotną pocztą wysyła  
**Drukarnia Kuryera Poznańskiego.**

**Adoracja**  
**Najświętszego Sakramentu**  
w czasie  
Czterdziestogodzinnego Nabożeństwa  
oraz w czasie uroczystości Bożego Ciała,  
Wydal  
**X. Witołd Olszewski,**  
wikaryusz przy kościele archikatedralnym w Poznaniu.  
Str. 215. Cena za egzemplarz 40 fen., z przesyłką 50 fen.,  
oprawny 60 fen., z przesyłką 70 fen.  
w Poznaniu, św. Marcin 16.

**Tygodnik ilustrowany dla dzieci i młodzieży**  
**WIECZORY RODZINNE.**  
Wychodzi z dwoma dodatkami: z tych jeden poświęcony dla młodziej dziatwy, drugi książkowy, tworzy tak zwane *premium* dla prenumeratów stałych, zawierający powieści wyborowe dla młodzieży, które oprawne w końcu roku tworzą **BIBLIOTEKĘ DOMOWĄ.**  
Obok treści nader urozmaiconej **WIECZORY RODZINNE** podają zadania konkursowe z nagrodami: mające na celu rozwijanie umysłu i kształcenia charakteru, oraz konkurs robót dla pańetek. Nagrody wyznaczają się z książek.  
PRENUMERATA rocznie w Warszawie rs. 4, na prowincyi w kraju i za granicą rs. 5 — t. j. w Galicyi rs. 6, w Poznańskim marek 10; stosownie do tej ceny opłata półroczna i kwartalna.  
Adres Redakcyi: **Warszawa, ul. Mazowiecka 10.**

**KRONIKA RODZINNA**  
wychodzi w tychże samych warunkach i kierunku, co poprzednio.  
Zawiera, oprócz działu ze świata wiedzy, zapoznającego z nowymi odkryciami i wynalazkami na polu naukowem, pogadanki pedagogiczne, sprawozdania z nowych dzieł wydawanych w kraju i za granicą, wiadomości dotyczące praktycznego życia pracy, oraz kwestyi ogólnego interesu. Zamieszczane też są stale korespondencye zagraniczne, powieści oryginalne i wyborowe obce przekłady, podróże rodaków i niewydane pamiętniki udzielane redakcyi z archiwów domowych.  
PRENUMERATA w Warszawie rocznie rs. 4, na poczcie w kraju i za granicą rs. 5 (t. j. w Galicyi złr. 6, w W. Ks. Poznańskim marek 10) stosownie do tej ceny opłata półroczna i kwartalna.  
Przesyłki pieniężne adresować należy wprost do redakcyi: **Warszawa, ulica Mazowiecka nr. 10.**

**Magazyn mebli**  
Majstrów Stolarskich  
**J. Krakowski,** (1803)  
Podgórna ulica nr. 8,  
poleca Szan. Publiczności **meble własnego wyrobu** od skromnych do najwykwintniejszych, **kompletne wyprawy** jako i pojedyncze sztuki, również **meble wyscielane, lustra i marmury** po najniższych cenach.

**Targ na wełnę**  
w Poznaniu  
odbędzie się  
dnia 12-go i 13-go czerwca.  
Jak zwykle namiot nasz będzie na **Sapieżyńskim placu** ustawionym, do którego już od dnia 9 czerwca z rana przyjmujemy wełny w komisową sprzedaż.  
Upraszamy o wczesne zamówienia miejsca z podaniem ilości centnarów wełny.  
**N. Kierski i Sp.** (1712)  
w Poznaniu.

  
**Wanny do kąpieli**  
w rozmaitych kształtach i wielkościach, poleca po cenach najtańszych  
**LEON KIESLING,** (1795)  
Poznań, Podgórna ul. 14.  
Cenniki na życzenie bezpłatnie.

**St. Kasprowicz**  
lekarz dentysta  
Poznań, Śty Marcin 69.

**OGNIE sztuczne,**  
bengalskie, magnezowe, pochodnie, wszystko własnej fabrykacyi jako też lampy poleca po najtańszych cenach (1808)  
skład zabawek  
**A. WUNSCHA,**  
Poznań, Hotel Mylusa.  
Wielki wybór gier ogrodowych j. t. Lawn-Tennis i krokietów.

**Solanki w Inowrocławiu.**  
Najsilniejsze jodowo-bromowe kąpiele solankowe i lugowe. Działają nader skutecznie na choroby kobiet i dzieci, na reumatyzm, podagrę, choroby skórne, skroful, choroby weneryczne, niewralgie i t. d.  
Sezon trwa do połowy września. (1810)  
Zarząd miejski solanek.

**IWONICZ**  
Zakład zdrojowo-kąpielowy i klimatyczny  
otwiera sezon 20-go maja b. r.  
W roku bieżącym oddaje się do użytku P. T. Gości 1-o jeden dom mieszkalny, 2-o jeden barak, 3-o gruntownie przerobione łaźniaki borowinowe, 4-o ważniejsze przyrządy do ortopedyi.  
W mieszkaniach i łaźniakach poczyniono możliwe ulepszenia.  
Zaprowadzono fiakry zakładowe.  
W czasie do 20 czerwca i po 20 sierpnia mieszkania znacznie tańsze.  
W porze od 20 czerwca do 20 sierpnia nie przyznaje się uwolnienia od taksy kuracyjnej.  
Lekarzem zdrojowym jest **Dr. Kl. Dębicki.**  
Wszelkie zgłoszenia załatwia  
**Dyrekcya.**

  
**Pleszew**  
W. Księstwo Poznańskie.  
**L. ZBORALSKI**  
Hurtowny handel win  
założony w roku 1853  
poleca znane ze swój dobroci  
**Wina węgierskie (tokajskie)**  
i wino mszalne (vinum de vite).  
Próby i cenniki na żądanie franko i gratis. Podróżujących nie wysyłam.

**St. Opieliński**  
Fabryka wyrobów woskowych i bielnik wosku  
w Krotoszynie  
poleca (1550)  
**Świece ołtarzowe**  
wyrabiane stosownie do przepisów kościelnych z czystego wosku pszczołowego, białe i żółte, ceny zwykłe.  
Wysyłki uskutecznią się odwrotnie i franco.

Polecam się do upiększania kościołów i kaplic,  
buduję nowe ołtarze, przerabiam i odnawiam  
stare, dostarczam olejnych obrazów, konfesyonałów, chrzcielnic i t. d.  
Wieloletnia fachowa znajomość i wszechstronne uznanie dają mi rekojmia, że i nadal cieszyć się będę zaufaniem Wielebnego Duchowieństwa, które mi prace dekoracyjne w kościołach naszych powierzają raczy.  
**Marcin Piotrowski** (1474)  
zakład malarski i pozłotniczy,  
fabryka ołtarzy i stacyi Męki Pańskiej,  
Poznań, Wrocławska ul. nr. 14, I p.  
uchód przez bramę.

**JAN KOMENDZIŃSKI,** (1814)  
malarz,  
poleca się do odnawiania kościołów itd.  
Poznań, ulica Piotra nr. 9.

**Pasy skórzane**  
bawolniane, parclane i z elerał wielbłądział.  
skórę angielską na pasy. (366)  
Gumowe płyty, smary, wosy etc.  
Asbest ogniotrwały opakowany w płytach i smarach.  
Aparaty szklane z stacyi Dr. Delbrücka w Berlinie.  
Smarowniki Torote, Stauffera etc. do stalowego tłoczni.  
Tłuszcz stały do powiększenia smarowników (uszczelnienie w silnie 90°/o).  
Woski do sztaf.  
Płachty na lokomobile poleca  
**Z. MAZURKIEWICZ,**  
Fabryka pasów,  
oraz skład technicznych towarów dla gorzelni i cukrowni.  
Poznań, Bismarcka ulica nr. 10.

**Obrazki do I. Komunii św.**  
wielkość 22x31 cm. pięknie wykonane po mkr. 10,00 za 100 sztuk wysyłają odwrotnie (1788)  
**S. Bendiewicz i Sp.**  
w Pleszewie.  
Powróciwszy z Dysseldorfu, gdzie dla celów artystycznych przebywałem, napowrót do Poznania i przyjmuję nadal wszelkie prace w zakresie **malarstwa kościelnego** wchodzące bądź to całkowite malowanie świątyni Pańskich jako też pojedyncze obrazy. Praca artystyczna przy umiarkowanej cenie. (1789)  
**Paulin Gardzielewski,** malarz,  
Poznań, ulica Strzelecka nr. 31. podw. wprost i piętro.  
Wielebnemu Duchowieństwu i Szan. Dozorom kościołów poleca się organmistrz, Polak,  
**do budowania organu**  
i wszelkich reperacyi takowych. Za gwarancją rzetelnej i taniej pracy posłużyć mogą chlubne świadectwa, któremi się okazać może. (1830)  
**Roman Hoffmann,**  
Poznań, Piekary nr. 21.  
**Kredens**  
orzechowy tanio do nabycia przy ul. Golebkiej nr. 6 w magazynie trumien **P. Bielawskiego.** (1804)  
Nauczyciel kształcony w seminarjum, nieco muzykalny i bezbarny z pracami piśmiennymi prosi przy najskromniejszych wymaganiach o miejsce **nauczyciela domowego lub pisarza.** O łaskawe oferty uprasza pod lit. G. M. 26. Wąbrzeźno (Briesen) Prusy Zachodnie poste restante. (1803)  
**Pół godziny czasu** wymaga obejrzenie (1877)  
**Panorama international** Berlin:ka ul. nr. 7, pr.  
Druga wędrowka przez **Rzym.**  
Codziennie otwarta od 10-10 godz. Programy i bliższe szczeg. na plakatach.

**M. Mikolajewski** (227)  
krawiec męzki  
w Gnieźnie, ul. Tumaska,  
poleca się Wielebnemu Duchowieństwu do wykonywania **rewerend najlepszego kroju**  
oraz wszelkich prac w zakresie krawiectwa wchodzących. Pracując sam tylko po dużych warsztatach w wielkich miastach Niemiec i Belgii, jestem w stanie obok skrośi i rzetelnej roboty or. z dobrego kroju oddać starannie wykonaną i gustową robotę.  
Towary na składzie. — Ceny umiarkowane.

**M. Sobecki,**  
fabryka wyrobów woskowych i bielnik wosku,  
Poznań, Szeroka ul. 24.  
W ogrodzie Lamberta  
W sobotę dnia 9 i w niedzielę dnia 10 czerwca rb.  
o godzinie 8 wieczorem  
**dwadzieścia koncerta**  
dane przez  
Orkiestrę K. Meydera (Berliner Konzerthaus-Kapelle)  
dawniej **BILSE**  
skład. z 60 artystów, między którymi jest 10 solistów  
Dyrygent: **Karol Meyder.**  
Bilety po 1 Mk. u pp. **Ed. Bote & G. Bock.**  
Cena przy kasie: 1 50 Mk. (1791)

**Wszelkie nowości**  
w materyach wiosennych i latowych  
polecają (1581)  
**Heyducki i Eichstaedt.**  
**A. Andruszewski,**  
Rycerska ulica Nr. 36.  
**Magazyn mebli**  
i zakład dekoracyjny do całkowitych urządzeń pokojowych w różnych stylach  
poleca szczególnie dla osób nerwowych  
**materace**  
wyscielane puchem roślinnym (Kapak)  
który przez najświetniejsze powągi na polu higieny został uznany za najlepszy i o wiele zdrowszy materiał od pierza i włosa.  
Wielki wybór kobiercy Smyrna, Axminster i innych gatunków. Portyery i firany w najnowszych deseniach oraz najmodniejsze materye na meble są zawsze u mnie na składzie.  
Cenniki na życzenia gratis i franco!

Szanownej Publiczności mam zaszczyt polecić mój  
**zakład dentystyczny**  
wprawiania zębów sztucznych, plombowania i t. d. Pracując kilka lat u lekarza-dentysty p. Kasprowicza, jako też mając wogóle kilkonastoletnią praktykę, w tym zawoździe, nabraniem tyle doświadczenia, iż wszelkim wymaganiom Szanownej Publiczności jestem w stanie zadość uczynić. Wszelkie polecenia wykonuję jak najakuratniej po cenach umiarkowanych.  
Polecając się względem Szanownej Publiczności pozostaję z szacunkiem  
**J. Gryszczyński,** dentysta,  
ul. Wilhelmowska nr. 15 (drugi dom od kościoła św. Marcina).

**J. Krysiwicz,**  
fabryka wyrobów z miedzi i mosiądzu  
św. Marcin nr. 65,  
poleca na nową kampanią (1427)  
**aparaty gorzelnicze**  
do ciągłego odpalania, jak również  
**znaczny zapas**  
rur, kurków, wentyli, wiązań i t. d.  
Wszelkie reperacje tak w fabryce jak i po gorzelniach wykonywa się szybko i sumiennie.

**Wszelkie nowości**  
w materyach wiosennych i latowych  
polecają (1581)  
**Heyducki i Eichstaedt.**

**A. Andruszewski,**  
Rycerska ulica Nr. 36.  
**Magazyn mebli**  
i zakład dekoracyjny do całkowitych urządzeń pokojowych w różnych stylach  
poleca szczególnie dla osób nerwowych  
**materace**  
wyscielane puchem roślinnym (Kapak)  
który przez najświetniejsze powągi na polu higieny został uznany za najlepszy i o wiele zdrowszy materiał od pierza i włosa.  
Wielki wybór kobiercy Smyrna, Axminster i innych gatunków. Portyery i firany w najnowszych deseniach oraz najmodniejsze materye na meble są zawsze u mnie na składzie.  
Cenniki na życzenia gratis i franco!

**M. Mikolajewski** (227)  
krawiec męzki  
w Gnieźnie, ul. Tumaska,  
poleca się Wielebnemu Duchowieństwu do wykonywania **rewerend najlepszego kroju**  
oraz wszelkich prac w zakresie krawiectwa wchodzących. Pracując sam tylko po dużych warsztatach w wielkich miastach Niemiec i Belgii, jestem w stanie obok skrośi i rzetelnej roboty or. z dobrego kroju oddać starannie wykonaną i gustową robotę.  
Towary na składzie. — Ceny umiarkowane.

**M. Sobecki,**  
fabryka wyrobów woskowych i bielnik wosku,  
Poznań, Szeroka ul. 24.  
W ogrodzie Lamberta  
W sobotę dnia 9 i w niedzielę dnia 10 czerwca rb.  
o godzinie 8 wieczorem  
**dwadzieścia koncerta**  
dane przez  
Orkiestrę K. Meydera (Berliner Konzerthaus-Kapelle)  
dawniej **BILSE**  
skład. z 60 artystów, między którymi jest 10 solistów  
Dyrygent: **Karol Meyder.**  
Bilety po 1 Mk. u pp. **Ed. Bote & G. Bock.**  
Cena przy kasie: 1 50 Mk. (1791)

**Wszelkie nowości**  
w materyach wiosennych i latowych  
polecają (1581)  
**Heyducki i Eichstaedt.**